Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Sobota 22 sierpnia Rok VIII. — Nr. 192

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Dwie „awantury“ Francji.

t. j.) Szczególnym zbiegiem okoliczności została Francja zaplątana w dwie „awantury“ wojenne, w Marokko i Syrji, i to właśnie wówczas, gdy u steru jej rządu znaleźli się ludzie, których trudno posądzić o jakieś skłonności imperjalistyczne. Gdyby do tych „awantur“ przyszło za rządów przedstawicieli „bloku narodowego“, Milleranda i Poincare'go, żywioły lewicowe we Francji zrzuciłyby na nich odpowiedzialność za narażenie kraju na konieczność złożenia haraczu z krwi i pieniędzy Molochowi wojny. Teraz jednak muszą czynić — z wyjątkiem socjalistów — „dobrą minę do złej gry“, przyszedłszy do przekonania, że sprawami polityki zagranicznej nie tak łatwo kierować, jak polityką wewnętrzną, która może w pewnych razach wywierać wpływ niekorzystny na pierwszą.

Co się tyczy sytuacji w Marokku, to ostatnie o niej wiadomości stwierdzają znaczną poprawę. Napawa to naszą, polską, opinję publiczną rzetelnem zadowoleniem. Niedawno bowiem jeszcze była chwila, gdy wojskowy 'prestige“ Francji w Marokku zdawał się być mocno na szwank narażony ku wielkiej, ma się rozumieć, radości Berlina. Teraz atoli, gdy marszałek Petain odbył tam podróż inspekcyjną i gdy gen. Naulin objął naczelne dowództwo, karta zaczyna się odwracać.

Pierwotne niepowodzenia oręża francuskiego w walkach z Riffenami miały kilka przyczyn. Przedewszystkiem dawał się odczuwać: brak odpowiednich sił, oraz fatalne wahania się naczelnego dowództwa. Sprowadzenie na teren walk 2 dywizyj z Francji i 1 z Algieru i powierzenie naczelnego dowództwa generałowi, znanemu z energji, niezawodnie usuną te braki. Także porozumienie się z Hiszpanją co do jednolitej akcji wojskowej zmniejsza szanse dłuższego oporu ze strony Abd-el-Krima.

Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego wcześniej nie chwycono się tych środków celem położenia kresu tej „awanturze“ marokkańskiej? A odpowiedzi na nie musimy szukać w polityce wewnętrznej.

Premjer Painleve, pragnąc zadowolić znaczny odłam większości, która go popiera, musiał jej przyrzec, iż Abd-el-Krim zostanie zawiadomiony o warunkach pokoju, jakie mu zaproponują rządy Francji i Hiszpanji, tak, aby go uczynić odpowiedzialnym za dalsze prowadzenie wojny, w razie, gdyby owe warunki odrzucił. Wezwano tedy Abd-el-Krima, aby wysłał swych przedstawicieli, celem odebrania warunków pokoju.

Chytry ten jednak wódz Riffenów nikogo nie posłał po ich odbiór, lecz dwaj jego wysłannicy odwiedzili gen. Primo de Riverę w Tetuanie. Celem tego kroku było wejść w nieoficjalne posiadanie warunków pokojowych bez obowiązku dania na nie odpowiedzi. Liczni agenci Abd-el-Krima, rozsiani po całej Europie, rozgłosili następnie owe rzekome warunki, które okazały się falsyfikatem, lecz wzbudziły znaczne zamięszanie, naruszały bowiem układy międzynarodowe, tyczące się Marokka.

Takie wodzenie za nos Francji i Hiszpanji dłużej trwać nie może. Rząd francuski postanowił, jak donoszą z Paryża, przesłać Abd-el-Krimowi krótkoterminowe ultimatum i, jak tylko miną niesłychane w tym roku upały na terenie operacyj wojennych, rozpocząć przeciw Riffenom ofenzywę w wielkim stylu.

Przyjaciele Francji muszą być jednak na to przygotowani, że ta ofenzywa doprowadzi tylko do odepchnięcia sił Abd-el-Krima w głąb niedostępnych gór Riffu. Dalsze prowadzenie kampanji przeciw niemu zależy od względów międzynarodowych. W razie bowiem, gdyby został doszczętnie rozgromiony, jego krajem musiałyby podzielić się Francja z Hiszpanją, a to spowodowałoby zmianę karty Afryki północnej, w czem interesowanemi są także Anglja i Włochy.

Co się znów tyczy „awantury“ z Druzami w Syrji — to, aczkolwiek jest drobną w porównaniu do „awantury“ marokkańskiej, jednakże bardzo przykrą, bo zaczęła się od dwóch dotkliwych porażek, poniesionych przez wojsko francuskie w d. 21 lipca i 4 sierpnia br.

Atak małego plemienia Druzów na siłę zbrojną Francji można porównać do napaści komara na słonia. Francuzi dadzą sobie radę z Druzami i to niebawem, ale „awantura“ ta ma swój wielce niemiły posmak. Mianowicie nie byłoby zapewne do niej przyszło, gdyby stanowisko generalnego komisarza w Syrji zajmował gen. Weygand, a nie gen. Sarrail.

I tu znów jesteśmy świadkami nieszczęsnego wpływu polityki wewnętrznej na sprawy polityki zagranicznej. Socjalista Herriot, przyszedłszy do władzy, odwołał bez powodu z Syrji gen. Weyganda, który znakomicie spełniał tam swe trudne zadanie. Właściwie miał on powód, bo gen. Weygand jest katolikiem, przysłany zaś na jego miejsce gen. Sarrail, mason, zaczął swe rządy w Syrji od zrażenia sobie duchowieństwa chrześcijańskiego i muzułmańskiego.

Za rządów gen. Weyganda panował w różnowyznaniowej i różnojęzycznej Syrji wzorowy spokój. Jeżeli więc gen. Sarrail nie zostanie odwołany — to obecne powstanie Druzów może być wstępem do innych ruchów zbrojnych, wymierzonych przeciw Francji.

W każdym razie obie te „awantury“ nie ułatwiają gabinetowi Painleve'go pomyślnego przeprowadzenia rokowań z Anglja w sprawie paktu gwarancyjnego, która przeciąga się bez końca z oczywistą szkodą interesowanych, a między nimi i Polski.

Program najbliższej sesji Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) 20 bm. Ogłoszony został oficjalnie porządek dzienny 6-tej sesji plenarnego posiedzenia Ligi Narodów.

Sesja ta rozpocznie się dnia 7 września br. o g. 11-tej w południe. Porządek dzienny obejmuje: 1) Wybór komisji weryfikacyjnej. 2) Wybór prezydenta. 3) Zbadanie i przyjęcie porządku dziennego. 4) Wyznaczenie komisji do wyboru przewodniczących komisji. 5. Wybór wiceprzewodniczących. 6) Sprawozdanie z prac dokonanych przez Radę Ligi od czasu ostatniej sesji, sprawozdanie sekretarjatu wreszcie sprawozdanie dotyczące wykonania decyzji ostatniego zgromadzenia Ligi Narodów.

Niezależnie od tego na porządku dziennym Zgromadzenia znajdują się sprawy przekazane przez piąte ogólne zgromadzenie Ligi Narodów, a w szczególności sprawy: zmiana artykułu XVI paktu, sprawy dotyczące propagowania pomiędzy młodzieżą wszystkich krajów ideału pokoju światowego. Sprawy dotyczące zapoznawania młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej z celami Ligi Narodów, repartycja wydatków Ligi Narodów między członków jej według klucza proponowanego przez specjalną komisję.

Poza temi sprawami porządek dzienny Zgromadzenia obejmuje kwestje proponowane przez Radę Ligi Narodów, a mianowicie: 1) sprawę arbitrażu bezpieczeństwa i redukcji zbrojeń, 2) raport o pracach w zakresie organizacji ekonomicznej i finansowej, łącznie ze sprawą odbudowy finansowej Austrji, odbudowy finansowej Węgier, sprawę tworzenia specjalnych urzędów zapewniających opiekę wychodźcom greckim itd. 3) raport o pracach dotyczących organizacji komunikacji i tranzytu. 4) raport o pracach dotyczących organizacji hygjeny. 5) raport o pracach komisji doradczych w sprawie ochrony dziecka i kobiety, oraz wyznaczenie odpowiednich kredytów na przyszłe prace tej komisji. 6) kooperacja intelektualna. Raport dotyczący prac Komisji dla współpracy intelektualnej. 7) sprawa budowy specjalnej sali obrad Ligi Narodów.

Poza tem na porządku dziennym są sprawy budżetu na rok 1926 łącznie z budżetem międzynarodowym organizacji pracy i stałego trybunału międzynarodowej sprawiedliwości, kontrola rachunków za rok 1924 wreszcie nominacja sześciu członków niestałych Rady Ligi Narodów.

P. Piłsudski stanie przed sądem wojskowym

za obelgi rzucone w twarz armji polskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Jedno z pism donosi:

W sferach wojskowych krążą pogłoski, że wytoczoną zostanie sprawa sądowa J. Piłsudskiemu, za jego obelżywe wyrażenia, skierowane pod adresem ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego i władz wojskowych, zawartych w przemówieniu na Zjeździe legjonistów. Odpowiednie wnioski ma postawić prokurator wojskowy pułk. Rzymowski, który osobiście znajdował się wśród słuchaczów, podczas przemówienia p. marsz. Piłsudskiego.

NOWE PODRÓŻE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Min. Skrzyński wyjeżdża w niedzielę do Rewla na konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski. Z Rewla minister wróci do Warszawy, skąd uda się do Genewy. P. Morawski, który zastępował w Warszawie ministra Skrzyńskiego wraca jutro do Genewy.

BAJKI O WOJEWÓDZTWIE PRZEMYSKIEM.

Lwów. (Tel. wł.) Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, iż w Przemyślu ma powstać województwo, jest narazie co najwyżej pobożnem życzeniem osób goniących za godnością wojewody.

ANGIELSKA WYPRAWA PRZECIW CHINOM.

Londyn. (PAT.) 20 bm. Jak donosi Biuro Reutera, wice admirał Sinclair odjechał z Hong-Kongu do Kantonu. Podróż jego pozostaje niewątpliwie w związku z zarządzeniami rządu kantońskiego, przeciwko żegludze angielskiej.

Jakkolwiek admirał nie otrzymał specjalnych instrukcji, co do poczynienia przedstawień u władz chińskich, poweźmie on, w charakterze naczelnego komendanta angielskiej stacji marynarki w Chinach wszystkie potrzebne kroki, dla ochrony żeglugi angielskiej, bez poprzedniego komunikowania się z rządem.

Londyn. (PAT.) 20 bm. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ donosi, że rząd angielski nie przedsięweźmie żadnych przedwczesnych kroków w sprawie chińskiej zwłaszcza z powodu bojkotu okrętów angielskich i japońskich.

Szanghaj. (PAT.) 20 bm. Sytuacja w dzielnicy portowej poprawiła się. Większa część robotników portowych powróciła do pracy. Chińskie ministerjum komunikacji w Pekinie udzieliło miejscowej dyrekcji upoważnienia do konferowania ze strajkującymi pocztowcami i zaofiarowania im podwyżki płacy. Strajkujący odrzucili jednak tę ofertę.

KONIEC MANEWRÓW TORUŃSKICH.

Warszawa. (AW.) Dzisiaj rano na poligonie artyleryjskim pod Toruniem odbyły się ćwiczenia manewrowe, połączone z ostrem strzelaniem. Wszystkie oddziały i rodzaje broni wywiązały się ze swojego zadania bardzo dobrze. Popołudniu odbyła się w Toruniu dwugodzinna defilada wszystkich oddziałów, które brały udział w manewrach.

Przesilenie ekonomiczne w Anglji.

Autorem niniejszego artykułu jest p. J. Gasser, senator francuski, wybitny znawca spraw finansowych i ekonomicznych.

Oczy nasze widzą zazwyczaj jedynie naszą niedolę i nasze błędy. Nie skierowujemy ich na zewnątrz, chociaż moglibyśmy tam znaleźć źródło względnej pociechy. Mamy ten zły zwyczaj, że przesadzamy cudze zalety. Zwykliśmy uważać Anglosasów za wyższe istoty, rządzące się i urządzające w jakiś doskonały sposób, wysilamy nasze mózgi, by dotrzeć do przyczyn tej wyższości, a nie zastanawiamy się nad tem, czy ona naprawdę istnieje.

Różnie oceniano angielską partję pracy, gdy była u władzy, mówiono o niej dobrze i źle, lecz krytyka przeważała. Większość społeczeństwa angielskiego, jęcząc, poddała się eksperymentowi, a gdy go miała dosyć, wprowadziła partję konserwatywną na szczyt, witając ją z równie przesadnym optymizmem, jak nieuzasadnionym był skrajny pesymizm w stosunku do jej poprzedników. Optymizm angielski obecnie odbiera setne cięgi.

Prawdą jest, że nie dzieje się dobrze w Wielkiej Brytanji. Wyłoniły się groźne problemy, niespodziewane dla tłumów, lecz widoczne oddawna dla doświadczonego oka. Przypomnijmy tylko, że właśnie przed rokiem, w wielkim dzienniku londyńskim „Daily Mail“ p. Poincare wystąpił z ostrzeżeniem, które uważano wtedy za zbyt czarne, lecz które dziś sprawdziło się najzupełniej, przed niebezpieczeństwem, wypływającem dla położenia ekonomicznego Anglji z wznowienia i podniesienia produkcji niemieckiej. A właśnie przed rokiem przemysłowcy angielscy i rząd uważali, że odbudowa Niemiec to największe dobrodziejstwo dla wytwórczości i przemysłu Anglji.

Wypadki nie przyznały racji tym optymistom — i dziś trzeba śpiewać inaczej. Łuski spadają z oczu, które widzą, że przemysł, że życie całe Wielkiej Brytanji dalekie jest od rozkwitu, że zamiera z dnia na dzień. Równowaga handlowa obróciła się na niekorzyść Anglji, a finanse publiczne dotkliwie na tem cierpią. Zmniejsza się wydatność podatków i wpływów skarbowych. Wydatki natury społecznej, zbytkowne jak na obecne czasy, cofnąć się nie dadzą i łamią równowagę budżetu. W pierwszym kwartale br. wydatki przewyższają dochody o 51 miljonów funtów szterlingów. Wywóz prawie wszystkich artykułów zmniejszył się. Pięć pierwszych miesięcy r. 1925 wykazuje ubytek 166 miljonów w stosunku do 119 miljonów w analogicznych miesiącach 1924 r. „Trudno przeczyć — pisze „Times“ — że kraj żyje ze swoich rezerw“.

Deficyt wywozu dotknął przedewszystkiem przemysł węglowy, 500 firm musiało zawiesić czynności i zwolnić robotników.

Waluta złota, której przywrócenie opinja uważała za tytuł chwały p. Churchilla, dziś stała się kozłem ofiarnym, na którego zwala się wszystkie ekonomiczne grzechy. Zwracają się przeciw niej decydujące czynniki w przemyśle i handlu. W sensacyjnym raporcie Związek przemysłowców angielskich zwalcza podatki, zdaniem jego, nadmierne, pozbawiające przemysł kapitałów, występuje przeciw rosnącym podatkom na cele społeczne, protestuje przeciw nowej polityce monetarnej, która podnosząc kurs funta szterlingów, podwyższa ceny brytyjskie w stosunku do światowych, podnieca przywóz i handel wewnętrzny, lecz osłabia wywóz. Skarży się wreszcie Związek na gwałtownie zmniejszającą się lokatę kapitału zagranicą. Wynikiem tego osłabienie działalności przemysłowej, zwężanie się terenów pracy, bezrobocie.

W Anglji jest obecnie półtora miljona bezrobotnych, z tego 300.000 w kopalniach. A kopalnie to podstawa handlu zagranicznego Anglji. Kilka tygodni temu „Times“ kreślił wstrząsający obraz ekonomicznych warunków życia angielskiego. „Kraj nasz — pisał — nie zdoła produktami swej ziemi wyżywić własnej ludności i dostarczyć przemysłowi niezbędnych surowców. Trzeba nam wywozu, by móc importować. Musimy importować, inaczej zginiemy z głodu. Żyjemy dosłownie z naszego handlu zagranicznego“.

Przesilenie węglowe uczyniło obraz położenia jeszcze bardziej ponurym. Niemcy wyparły Anglję z wielu rynków węglowych świata. Wobec tej niebywałej konkurencji towarzystwa węglowe zmuszone są albo zawiesić działalność, albo zmienić warunki pracy. Żądają obniżenia płac i zwiększenia godz. pracy. Robotnicy ani słyszeć nie chcą o przedłużeniu dnia pracy; uważają, że płace ich są niedostateczne w stosunku do kosztów utrzymania i przeciwstawiając się groźbom lokautu, organizują strajki ogólne. Górnicy zwrócili się o pomoc do kolejarzy i do robotników transportowych.

Górnicy liczą na solidarność międzynarodową robotników, a nawet na pomoc górników niemieckich. Łudzą się jednak w tym wypadku, miło bowiem będzie z pewnością Niemcom pomścić się za to, że w dniach zajęcia Ruhry apel ich do proletarjatu brytyjskiego pozostał bezskuteczny. Ze swej strony właściciele twierdzą, że doszli do ostateczności i nie mogą poczynić żadnych ustępstw. Mur nieprzebyty oddziela obie strony.

Rząd znalazł sposób, by mur ten obniżyć. By zapobiec natychmiastowemu wybuchowi powszechnego strajku, zapowiedział, że gotów jest wypłacać przemysłowi rodzaj subwencji za to, by ten utrzymał płacę na dotychczasowym poziomie. Można zyskać w ten sposób na zwłoce, lecz problemu nie rozwiąże się na tej drodze.

Położenie Wielkiej Brytanji nie przedstawia się różowo. Stwierdzamy to z ubolewaniem jako przyjaciele narodu brytyjskiego.

J. Gasser, senator.

Wybór nowego Senatu gdańskiego dokonany.

Gdańsk. (PAT.) 19 bm. Na dzisiejszem posiedzeniu Volkstagu dokonano wyboru 14 nowych senatorów parlamentarnych. Wiceprezydentem senatu wybrany został przedstawiciel socjaldemokratów Gehl; z tego stronnictwa wybrano jeszcze 5-ciu senatorów. Są to Boetzel kupiec, Grünhagen przemysłowiec, Kammitzel radca sądowy, Lops dziennikarz, Kaninger burmistrz.

Następnie wybrano z centrum Formella, sekretarza związków zawodowych, Fuchsa winiarza, Kurowskiego adwokata i dziennikarza Sawatzkiego.

Z partji liberalnej wybrano Forstera dyrektora poczty, Luka fabrykanta, Neumanna adwokata i Siebenfeunda kupca.

Na ogólną liczbę 120 posłów głosowało 72. Komuniści, nacjonaliści i radykalni socjaliści udziału w głosowaniu nie brali. Za innymi senatorami oświadczyli się liberali, centrum, socjal-demokraci i stronnictwo grup urzędniczych.

Kiedy rząd niemiecki otrzyma zbiorową notę państw?

Paryż. (AW.) **Dzienniki dzisiejsze donoszą, że wczoraj wieczorem nadeszło od rządu belgijskiego zatwierdzenie noty francuskiej do Niemiec w sprawie paktu gwarancyjnego.**

Ponieważ i Mussolini wczoraj przed południem wręczył ambasadorowi francuskiemu w Rzymie opinję co do noty, odpowiedź zostanie przekazana rządowi niemieckiemu już w sobotę. W przeciągu 48 godzin od doręczenia noty będzie ona opublikowana w Paryżu i Berlinie.

Paryż. (AW.) Półurzędowe koła waszyngtońskie zaprzeczają wiadomościom podanym przez szereg dzienników europejskich w związku z konferencją ambasadora amerykańskiego w Londynie Noughtona z Briandem i Chamberlainem, jakoby Stany Zjednoczone miały wziąć udział w pakcie gwarancyjnym.

Stany Zjednoczone nie oczekują nawet zaproszenia na konferencję, a gdyby nawet je otrzymały, to z pewnością dałyby odmowną odpowiedź w kwestji wzięcia udziału w konferencji. Ameryka z zainteresowaniem wprawdzie śledzi rokowania o pakt gwarancyjny, jednak stoi na stanowisku, że pakt ten obchodzi jedynie państwa europejskie.

Chiny zapraszają państwa na konferencję.

Londyn. (AW.) Rząd chiński wystosował za pośrednictwem przedstawicieli w Pekinie zaproszenie do mocarstw na konferencję w sprawach celnych, która odbyłaby się dnia 26 października w Pekinie.

„Daily Telegraph“ pisze w związku z zaproszeniem, że Chiny mają wysunąć na konferencji kwestję autonomji celnej, ale zapewne spotkają się z rozczarowaniem.

Wiadomości telegraficzne.

KONFERENCJA W SPRAWIE KREDYTÓW. W piątek 21 bm. odbędzie się w Warszawie konferencja władz Banku Polskiego z przedstawicielami zrzeszeń gospodarczych. W konferencji weźmie prawdopodobnie udział premjer Grabski. Narady tyczyć się będą złagodzenia rygoru przy spłatach zaciągniętych dawnych kredytów i prolongat. Sfery gospodarcze domagają się prolongat dawnych kredytów z powodu zamknięcia dalszych przez Bank Polski.

POLSKO-ROSYJSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE. „Ekspres Poranny“ donosi, że w związku z rokowaniami przedstawicieli Lewiatana i Wniesztorgu wyjechał wczoraj do Moskwy p. Łempicki, celem podpisania umowy. Umowa tyczyć się ma utworzenia polsko-sowieckiego towarzystwa handlowego. Udziały Sowietów wynosić mają 50 proc. Bliższych szczegółów brak.

STUDENCI WŁOSCY W POLSCE. W najbliższych dniach przybywa do Polski wycieczka studentów włoskich z Trjestu.

KIEDY STEIGER STANIE PRZED SĄDEM? Dziś o godz. 10 sędzia śledczy wręczył akt oskarżenia St. Steigerowi oskarżonemu o zamach na prezydenta Rzpltej w dniu 5 września r. ub. Akt oskarżenia zawiera 30 stron maszynowego pisma. Rozprawa przed sądem przysięgłych rozpocznie się prawdopodobnie w październiku.

WYŚCIGI SAMOCHODOWE W BOLSZEWJI. Główna kooperatywa w Leningradzie ma zamiar zakupić większą ilość samochodów. Zakupy te mają nastąpić po wyścigach na przestrzeni między Leningradem a Tyflisem. W wyścigach biorą udział 83 samochody wyścigowe i 51 ciężarowych.

SPRAWA MOSSULU. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że delegacja turecka w Genewie będzie się starała nietylko o zwrot Mossulu, ale również zażąda szczegółowego wypowiedzenia się nad sprawą mandatu Ligi Narodów. Korespondent zaznacza, że projekt ten zostanie prawdopodobnie poparty także przez inne państwa.

WYRZUTY PRZYJACIÓŁ. Prasa niemiecka atakuje rząd austrjacki za zezwolenie na przewóz węgla polskiego do Włoch przez Austrję. Dzienniki twierdzą, że Austrja faworytuje interesa państw sukcesyjnych z myślą o monarchji naddunajskiej, nie dbając o to, że szkodzi przez to interesom niemieckim.

O CZEM RADZIĆ BĘDZIE NAJBLIŻSZA KONFERENCJA BAŁTYCKA? Tematem konfernecji Państw Bałtyckich w Tallinie będzie sprawa wprowadzenia w życie zawartej w styczniu br. umowy arbitrażowej, oraz omówienie aktualnych spraw, związanych z rokowaniami o pakt bezpieczeństwa i nadchodzącą sesją Ligi Narodów.

FALA STRAJKÓW ZALEWA NIEMCY. W ostatnich czasach w całej Rzeszy wybuchają strajki we wszystkich gałęziach przemysłu. Po zlikwidowaniu strajków w Kolonji, wybuchł nowy w Poczdamie, a obecnie w Lipsku. W Lipsku strajkują robotnicy budowlani. Rokowania nie dały rezultatu. W Saksonji przemysłowcy ogłosili lokaut w przemyśle włókienniczym, który objął 200.000 robotników. Również wybuchł strajk kopalniany w Waldenburgu na tle zatargu o płace. Kolejarze niemieccy domagają się podniesienia płac o 12 fenigów za godzinę. Zarząd kolei uwzględniłby te żądania, ale tylko częściowo. Wobec nieustępliwości stanowiska robotników należy się liczyć z ewentualnością strajku.

ZNACZNE TRZĘSIENIE ZIEMI. Aparaty seismograficzne z Facuza zanotowały dzisiaj nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi w odległości 2500 km. Trzęsienie trwało z przerwami 4 godziny. Wstrząśnienia były czasem tak silne, że wskazówki niektórych aparatów złamały się.

RELIGIJNA KONFERENCJA ŚWIATOWA. Dzisiaj nastąpiło w pałacu królewskim w Sztokholmie otwarcie konferencji światowej dla praktycznego chrześcijaństwa. Przybyłych uczestników kongresu powitał król, wyrażając nadzieję, że delegaci starego i nowego świata przyczynią się do rozwiązania zagadnienia nad wzmocnieniem ducha religijnego.

ECHA ZAMACHU BUŁGARSKIEGO W PARYŻU. W związku z wczorajszym napadem na przewodniczącego i wiceprzewodniczącego parlamentu bułgarskiego prefektura policji paryskiej postanowiła przystąpić do energicznej akcji przeciwko delegacjom zagranicznym komunistów. Aresztowani w dniu wczorajszym postawieni będą w najbliższym czasie przed sądem, po odbyciu zaś kary zostaną bezwzględnie wydaleni z Francji.

CZANG-TSO-LIN ŻYJE! Zaprzeczają wiadomości o śmierci Czang-Tso-Lina.

STAN ZDROWIA KARD. DALBORA, który niedawno zaniemógł ma się ku polepszeniu. Osłabienie powstałe wskutek przeziębienia ustępuje z dniem każdym, tak, że wedle opinji lekarzy kardynał będzie mógł wkrótce poświęcić się swym obowiązkom.

POZNAŃ NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI. W najbliższym czasie Poznań za przykładem innych miast polskich uczci Nieznanego Żołnierza przez złożenie mu w hołdzie płyty. Zostanie ona prawdopodobnie złożona na pl. Wolności naprzeciw Muzeum Wielkopolskiego.

ZAŻALENIE NIEWAŻNOŚCI WYROKU MYKIETYNA. Prokurator wniósł zażalenie nieważności od wyroku wydanego przeciwko Mykietynowi i towarzyszom, mianowicie co do wyroku zwalniającego Mykietyna od zbrodni oszczerstwa względem Fidzyka oraz z powodu uwolnienia go od zbrodni gwałtu publicznego, przez napisanie listu do wiceprezesa sądu karnego. Poza tem wniósł prokurator zażalenie nieważności co do zwolnienia Jaegera, Kornhabera, Glasermanna i Dwernickiego od współwiny w zbrodni oszczerstwa i oszustwa, a nadto Kornhabera z powodu uwolnienia od współwiny w zbrodni gwałtu publicznego.

Wyroki śmierci na trzech bandytów komunistycznych w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) 20 bm. Dzisiejsza rozprawa przeciwko komunistom Hübnerowi, Rutkowskiemu i Kniewskiemu, którzy spowodowali krwawe wypadki w dniu 17 lipca br., połączone z zabójstwem posterunkowego Feliksa Witmana i studenta Kepnera, rozpoczęła się o godz. 10 przed południem.

Po przemówieniach obrońców Paschalskiego, Rudzińskiego i Duracza, którzy domagali się przekazania sprawy sądowi zwykłemu, względnie zastosowania art. 19 ustawy o sądach doraźnych, która w wyjątkowych okolicznościach przewiduje zamianę kary śmierci na bezterminowe ciężkie roboty oraz po replice podprokuratora Skoczyńskiego sąd doraźny ogłosił o godz. 16 min. 30 wyrok, skazujący wszystkich trzech oskarżonych na pozbawienie praw i karę śmierci przez rozstrzelanie.

Warszawa. (AW.) Dzisiaj o godz. 4.30 sąd doraźny w składzie wiceprezesa Gumińskiego, sędziów: Chyczewskiego, Ryczaszewskiego, oraz prokuratora Skoczyńskiego skazał Władysława Hübnera, Henryka Rutkowskiego i Władysława Kniewskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok będzie przedstawiony do łaski Prezydenta Rzpltej w ciągu 12 godzin ma być wykonany, o ile nie nastąpi ułaskawienie.

INTERWENCJA SOWIETÓW?

Warszawa. (AW.) „Kurjer Czerwony" podaje w formie pogłoski wiadomość, jakoby dzisiaj minister Skrzyński rozmawiał z posłem Wojkowem, który złożył p. Skrzyńskiemu wizytę, dotyczącą procesu Hübnera i towarzyszy. Wizyta miała cechy interwencji.

Warszawa. (Tel. wł.) W uzupełnieniu podanych przez nas wczoraj szczegółów procesu bandytów komunistycznych w Warszawie donoszą nam:

Już przed godziną 10-tą rano silne oddziały policyjne obejmują czujną strażą nad gmachem Sądu okr. Posterunkowi nie pozwalają zatrzymywać się przed gmachem sądu i bacznie obserwują ruch uliczny.

Władze policyjne silnie są również reprezentowane w gmachu sądu i na sali sądowej. Wejście na nią dozwolone jest tylko za okazaniem biletu i dowodu osobistego. Ostrożności te podyktowała zrozumiała konieczność, aby sala sądowa nie stała się widownią jakiegoś aktu terroru, czy gwałtu ze strony przyjaciół stających przed obliczem sprawiedliwości morderców.

Aczkolwiek zainteresowanie procesem jest olbrzymie, na sali widzimy stosunkowo niewiele osób. Wiceprezes sądu p. Gumiński z łatwo zrozumiałych względów zachował daleko idącą wstrzemięźliwość w wydawaniu biletów. Odgrywa także rolę szczupłość sali. Wśród publiczności przeważają panie, oraz wyższe szarże policyjne, które przybyły w charakterze widzów.

OSKARŻENI.

W kilka minut po godz. 10-tej pod silną eskortą wchodzą oskarżeni.

Pierwszy idzie, mocno kulejąc Hübner. Mężczyzna barczysty, silny, brunet, krótko ostrzyżony, wygląd zupełnie dobry. Zająwszy miejsce na ławie oskarżonych, z ironicznym uśmiechem, małemi z podełba zerkającemi oczyma obserwuje salę.

Za nim również o lasce, silnie utykając zjawia się Rutkowski. Jest to młody, szczupły chłopak. Twarz nosi ślady przebytej choroby. Duże jasne oczy patrzą inteligentnie.

Trzeci wreszcie Kniewski, również szczupły i młody. Wystające kości policzkowe, odstające uszy i lekko spłaszczone czoło nadają fizjognomji wyraz niesympatyczny ze śladami zbrodniczości. Jest bez kołnierzyka. Okazuje silne zdenerwowanie.

Równocześnie na ławie obrońców zasiadają adw. Duracz, Paschalski i Rudziński. Hübnera bronią Duracz i Paschalski, Rutkowskiego Duracz, a Kniewskiego Rudziński.

O godz. 10.20 zjawia się sąd w składzie następującym: przewodniczący wiceprezes Gumiński, jako assesorowie Chyczewski i Rybaczewski. Oskarżenie wnosi prokurator p. Skoczyński.

Oskarżeni proszą, przy sprawdzaniu personalji, by mogli odpowiadać siedząc, gdyż nie czują się na siłach.

Po stwierdzeniu, że niektórzy świadkowie z powodu odniesionych ran nie mogli stawić się na rozprawę, zabiera głos mec. Paschalski, stwierdzając, że atut ten wyzyskać na korzyść oskarżonych. Zdaniem obrońcy stan zdrowia oskarżonych jest taki, że oprzebiegu obrad w stanie normalnym nie może być mowy.

W końcu żąda odroczenia rozprawy lub zwołania ekspertyzy wybitnych chirurgów.

Prokurator z całą energją protestuje przeciw wnioskowi obrony — widząc w nim uprzednio obmyślaną sztuczkę — by sprawę przenieść z sądu doraźnego do zwykłego, zwłaszcza, że uprzednio zrobiono wszystko, by do tego doprowadzić.

Adw. Paschalski w dalszym ciągu utrzymując się przy swoim wniosku — uderza w nutę sentymentu — wskazując na Kniewskiego — który zajmuje miejsce na ławie w pozycji półleżącej, stwierdza, że taki widok ławy oskarżonych nie jest normalny i domaga się ekspertyzy lekarskiej.

Sąd po odczytaniu protokołów lekarskich z przebiegu kuracji oskarżonych w szpitalu wniosek obrony odrzucił.

Adw. Duracz chce zabrać głos w kwestji formalnej i w krótkiej wymianie zdań z przewodniczącym zostaje zmonitowany, że na sali sądowej należy używać słów przyzwoitych i parlamentarnych.

Ten znów obrońca usiłuje przekonać sąd, że forma śledztwa przeciwna była ustawie o sądzie doraźnym wobec czego oskarżeni nabyli praw postępowania zwykłego.

Z przemówienia adw. Duracza widać, że obrona ustawicznie usiłować będzie odroczyć lub przerwać rozprawę — widząc w metodzie tej jedyne źródło ratunku.

Przewodniczący zimno, spokojnie i rzeczowo i ten manewr paraliżuje.

AKT OSKARŻENIA.

Wiceprezes Gumiński odczytuje akt oskarżenia, obrazujący szczegółowo przebieg wypadków w dniu 17 lipca.

Sytuacja oskarżonych jest wówczas najgorsza, kiedy prokurator przemawia bardzo krótko, a obrońcy wskutek tego odpowiadać mu muszą długiemi i skomplikowanemi wywodami.

W toczącej się obecnie trybem doraźnym rozprawie przemawiał już wczoraj wieczorem prokurator Skoczyński i przemawiał bardzo zwięźle — niecałe dwadzieścia minut. Dziś zabiorą głos trzej obrońcy i jestem pewien, że ich reparty trwać będą znacznie dłużej od prokuratorskiego ataku.

Dzieje się zawsze tak, kiedy sprawa jest bardzo prosta.

Prokurator Skoczyński tę prostotę bardzo trafnie w przemówieniu swojem podkreślił.

Zwyczajni wywiadowcy, nic nie mający wspólnego z policją polityczną zatrzymują na ulicy trzech osobników podejrzanych, proszą, aby weszli z nimi do bramy i żądają wylegitymowania się. Kiedy zaś okazuje się, że przedstawione dowody osobiste są sfałszowane, nakazują im, aby dla sprawdzenia zupełnego udali się z nimi do komisarjatu. Wywiadowcy nie zdają sobie jeszcze do tego stopnia sprawy z kim naprawdę mają do czynienia, że nawet im na myśl nie przyjdzie dla wszelkiego bezpieczeństwa wydobyć rewolwery.

Ale daleko lepiej orjentuje się w sytuacji ostry wyga rewolucyjny Hübner, człowiek, który sam o sobie powiedział, że już w dwunastym roku życia należał do bojówki.

Trzej bojowcy komunistyczni czatowali właśnie na Cechnowskiego, którego pragnęli sprzątnąć w jakimś odległym zaułku. Są oni obładowani bronią i nabojami. Rewizja osobista w komisarjacie musiałaby ich wsypać bezwzględnie. Hübner woli wtedy ryzykować. Błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer, strzela z przyrzutu i wywiadowca Lesiński pada na ziemię zbroczony krwią. Bojowcy wypadają na ulicę, każdy z nich ma dwa rewolwery w ręku i oto zaczyna się bezprzykładny w dziejach naszej stolicy pościg, którego fragmenty przypominają jakiś sensacyjny film amerykański. Rezultatem tego jest kilkunastu rannych i dwa trupy. Bojowcy także ranni dostają się wkońcu w ręce policji.

Wczorajszy dzień rozprawy, podczas którego ukończono całe postępowanie dowodowe nie przyniósł wiele interesującego materjału. Zeznawali wyłącznie bezpośredni świadkowie całego zajścia, pojawiło się przed trybunałem sędziowskim dwudziestu kilku policjantów, którzy walczyli z oskarżonymi na ulicy Zgoda do ulicy Żelaznej. Kilku z nich było rannych, wszyscy zaś odznaczeni krzyżami zasługi. Nikt nam nie opowiadał, jak to się zwykle na sprawach sądowych dzieje, o życiu oskarżonych, nikt ich nie charakteryzował.

Jest to bowiem również dla istoty sprawy obojętne.

Wszystko jedno kim są, czy płatnymi zbirami, czy szaleńcami z jakiejś tam ideologji?

— Nasza powaga, nasz porządek społeczny — powiedział trafnie prokurator — wymaga, aby ludzie, którzy z bronią w ręku zagrażają naszym przedstawicielom władzy, wyszli stąd z surowym wyrokiem.

Oskarżeni usiłowali przeciwstawić się tej prostocie sprawy w swoich oświadczeniach.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Najpierw przemawiał Kniewski, potem Hübner, potem Rutkowski, a wreszcie Hübner po raz drugi. Jeden tylko Kniewski uważał za słuszne mówić o swej przeszłości. Opowiedział pokrótce o swoim udziale w organizacjach niepodległościowych, powołał się na ranę, którą odniósł podczas wojny rosyjsko-polskiej w bitwie pod Ostrołęką. Potem już brał udział w organizacji młodzieży komunistycznej, za co został skazany na dwa lata więzienia. Karę tę odbył razem z Rutkowskim, który właśnie już na wolności zaproponował mu udział w zamachu na Cechnowskiego. Nie zgodził się na to odrazu, miał się zastanowić, kiedy jednak rozmawiali o tem, nawinęli się wywiadowcy i wywiązała się przypadkowo sytuacja fatalna. Strzelał tylko dlatego, aby zapewnić sobie możność ucieczki. Zupełnie przypadkowo zabił konia i trafił posterunkowego Zielińskiego, który cudem tylko uniknął śmierci.

Hübner tłumaczył się także i tłumaczył się nietylko w imieniu swojem, ale i w imieniu swoich politycznych przyjaciół.

— Partja nasza — oświadczył głosem podniesionym — policjantów zabijać(!) nie chce(!) i nigdy tego nie będzie chciała!

Przy tej sposobności Hübner zaprezentował się jako doskonały strzelec. W Rosji każdy komunista ma dosyć sposobności, żeby nauczyć się strzelać. Nieraz wyjeżdżał on specjalnie na wieś, żeby się ćwiczyć w tym pożytecznym, i tak bardzo potrzebnym sporcie. Doszedł wreszcie do tego, że na 50 kroków mógł trafić w dno od szklanki. Z tego wynika, jak bardzo łagodnie obszedł się on z publicznością i policjantami.

— Ależ, gdybym chciał — powiada — mógłbym ich wszystkich wystrzelać, jak kaczki. Miałem ich nie raz na kilkanaście kroków, ale zawsze chodziło mi tylko o sterroryzowanie prześladowców, możność ucieczki, a nie o krew. Twierdzę, że aczkolwiek do walki doszło, aczkolwiek kilku ludzi poraniłem, nie chciałem nikogo zabić.

Jako główny argument, przemawiający za jego pokojowym nastrojem, przytoczył Hübner następującą okoliczność.

SPISEK NA CECHNOWSKIEGO.

Od dłuższego już czasu obaj z Rutkowskim śledzili Cechnowskiego. Pewnego dnia czekali na niego na Krakowskiem Przedmieściu. I jakoż zgodnie z otrzymanemi informacjami Cechnowski przyjechał osiemnastką i wysiadłszy w towarzystwie dwóch agentów, którzy go pilnowali, usiadł na ławce w ogródku Hoovera.

— Obserwowaliśmy go — mówił Hübner — przez półtorej godziny. Rutkowski nawet mówił do mnie, trzeba go sprzątnąć. Istotnie nic nam nie mogło stanąć na przeszkodzie. Sprzeciwiłem się jednak temu stanowczo. Byliśmy na Krakowskiem Przedmieściu, dokoła nas tłumy ludzi. Trzeba było po zastrzeleniu Cechnowskiego albo poddać się, albo podjąć walkę, a wtedy mogłoby być dużo ofiar w ludziach. Wiedziałem, że Cechnowski od czasu do czasu odwiedza któreś przedmieście. Myślałem, że może uda się nam go tam dopaść i zgładzić w jakimś zaułku, bez ofiar w ludziach.

Dużo jeszcze podobnych argumentów przytoczył Hübner na rzecz swoich pacyfistycznych zamiłowań. Nie ustalono wprawdzie, ile ten tak pokojowo usposobiony człowiek wystrzelił nabojów. Słusznie jednak zaznaczył prokurator, że jak na tego rodzaju warunki w zupełności sławę dobrego strzelca usprawiedliwił. Chociaż zupełnie do nikogo nie mierzył, jednak trafiał nieźle. Kilkanaście ofiar przeszytych kilkakrotnie kulami, dwóch zabitych — to rezultat zupełnie dobry.

Istotnie komuniści strzelają doskonale i ćwiczenia na wsi wydały rezultat nie do pogardzenia.

Oskarżony Rutkowski, ten młody chłopak o fanatycznym wyrazie twarzy i gorejących oczach, zeznawał znacznie krócej od Hübnera i mniej wykrętnie.

— Oni strzelali do mnie, ja do nich strzelałem. Miałem wciąż nadzieję, że uda mi się wydobyć z matni!

O godzinie 9-ej wieczorem przewodniczący prezes Gumiński zarządził przerwę do godz. 10-tej rano we środę.

Wreszcie przewodniczący zarządza zaprzysiężenie świadków, których staje do rozprawy 28.

Pierwszy zeznaje wachmistrz żandarmerji Antoni Zajdel, który w r. 1921 odwoził Hübnera do Rosji. — Wezwany do szpitala poznał, że ranny jest Hübnerem.

Z ławy oskarżonych wstaje Hübner i oświadcza, że polecono mu zabicie Cechnowskiego. Pamiętnego dnia oczekiwał na niego.

Wywiadowca urzędu śledczego Kazimierz Lesiński zeznaje: Obchodząc z Klimasińskim swój okręg zauważyliśmy trzech podejrzanych ludzi, których wzięliśmy za kasiarzy. Wprowadziwszy ich do bramy, aby nie wywoływać zbiegowiska zażądaliśmy sprawdzać dokumenty. Hübnera legitymował Klimasiński — ja Kniewskiego i Rutkowskiego. Rozmowa w bramie trwała kilka minut. Ponieważ badani dawali odpowiedzi dosyć niejasne, wobec czego kazaliśmy się udać im do komisarjatu. Gdyśmy wychodzili z bramy padł strzał i ja raniony upadłem na ziemię. Żaden z nas nie przypuszczał, że ktoś do nas może strzelać. Strzelił do mnie Hübner. Padając jeszcze zasłoniłem się ręką przed dalszemi strzałami. Zostałem postrzelony w obojczyk, w klatce i prawy bok.

Po półgodzinnej przerwie rozpoczynają się badania dalszych świadków.

Antoni Klimasiński, wywiadowca policji śledczej w zupełności potwierdza zeznania poprzedniego świadka. Na odgłos padających strzałów odpowiedział strzałami i zaalarmowawszy konnego policjanta, wrócił do bramy, by zaopiekować się rannym Leśniewskim.

Stróżka domu Nr. 1 przy ul. Zgoda Karolina Luźniak widziała w bramie rozmawiających pięciu mężczyzn. Kiedy mieli wychodzić, jeden z nich wyciągnął rewolwer i strzelił. Na widok rannego i krwi, zaczęła krzyczeć i wołać na pomoc.

WITOLD ZECHENTER.

Erotyki.

WAKACJE.

Szłaś wśród kwiatów lipcowych, wśród lipcowych szłaś drzew
woniejąca jak wiosna i pachnąca od rosy —
i padłaś do mych stóp, błagając, modląc się,
szalona pragnieniem rozkoszy.

I kwiaty śniły sen swój wonny
i były lekkie, jak wspomnienia—
a każdy słońca promyk
w baśń ciebie szklaną wypromieniał.

I było tak, jak przed wiekami,
gdy nago pośród traw szelestów
śniliśmy szczęście sami
wśród purpurowych rdestów.

I były tesame godziny
modlące się pełnemi piersiami
o przebaczenie winy —
taksamo, jak przed wiekami.

Potem zboża szemrzące, potem miedze idące
na dalekie niebieskie zagrody —
i wśród srebrnej śreżogi całujące nas słońce
urokiem dzikiej swobody.

Olbrzymie oszustwa na szkodę Skarbu Państwa.

Dyrekcja tytoniowego monopolu państwowego, jak się dowiadujemy, padła ofiarą oszustwa. Dopuścił się go jeden z typowych niebieskich ptaków warszawskich, fałszerz recydywista, doskonale znany na bruku wielkomiejskim. Sprawa przedstawia się mniej więcej w sposób następujący: W dyrekcji monopolu począł występować jako pełnomocnik firmy tytoniowej Serafinowicza w Łowiczu, podając się za barona Przedborskiego pewien wytworny jegomość. Ponieważ dyrekcja monopolu istotnie pozostawała w stosunkach z Serafinowiczem, więc wszystkie zamówienie, po których odbiór zgłaszał się Przedborski, wydawała mu, przyjmując od niego wzamian, jako pokrycie należności czeki, podpisane przez właściciela firmy Serafinowicza.

Gdy po pewnym czasie doszło do bliższego rozrachunku z firmą, okazało się, że wszystkie czeki, jak narazie stwierdzono, na sumę 43 tysięcy złotych, są sfałszowane, zaś towar, który jakoby brany był dla Serafinowicza nie został temu dostarczony. Gdy zawiadomiono o tych odkryciach władze kryminalne, te dowiedziały się, że rzeczywiście do Serafinowicza w Łowiczu w swoim czasie zgłosił się pewien osobnik, który również przedstawiwszy się za barona oplątał Serafinowicza i uzyskał od niego pełnomocnictwa.

Owym mężczyzną, okazało się, jest Aleksander Przedborski, rycerz przemysłu, kilkakrotnie już przez warszawski urząd policji kryminalnej zatrzymywany w związku z oszustwami i fałszerstwami. Odnaleziono go wczoraj i aresztowano.

Wykrycie skarbu w Otwocku.

Wczoraj do władz policyjnych dotarła wiadomość o tem, jakoby jeden z mieszkańców Starej Wsi natrafił na zakopany w ziemi skarb. Natychmiast zarządzono bliższe dochodzenie, które wkrótce doprowadziło do odkrywcy owego skarbu. Po szczegółowem zbadaniu okoliczności, zdołano ustalić, że jeden z oficjalistów majątku Stary Otwock, niejaki Filipek, znalazłszy się w piwnicy gospodarza wsi Stary Otwock Żuchowskiego i rozpocząwszy tam kopanie ziemi natrafił na jakiś dużych rozmiarów garnek. Gdy zajrzał do wnętrza — ujrzał całą moc najrozmaitszych złotych i srebrnych monet.

W przypuszczeniu, że w miejscu, w którem garnek się znajdował, być może, kryje się jeszcze coś innego, począł dalej kopać i wówczas natrafił jeszcze na kilka trupich czaszek, piszczeli i temu podobnych ludzkich szczątek.

Odkryciami swemi Filipek podzielił się z Żuchowskim i obaj, trzymając wszystko w tajemnicy, poczęli części znalezionego skarbu spieniężać. Ponieważ monety złote przez nich za bezcen sprzedawane budziły podziw swoim wyglądem, tedy wieść o tem zaczęła coraz bardziej rozpowszechniać się i właśnie dzięki temu dotarła do policji.

Gdy władze zainterpelowały Żuchowskiego co do owych monet, rzecz całą wyjaśnił i resztę pozostałego skarbca zwrócił policji. Po bliższem zbadaniu charakteru monet, okazuje się, że pochodzą one z przed 300 lat i są to monety polskie. Przypuszczalnie miejsce, w którem to wszystko się znajdowało było kiedyś terenem wojen.

Sprawa dorożek samochodowych w Krakowie.

Stowarzyszenie przemysłowe właścicieli wynajmujących samochody w Krakowie, wystosowało do Prezydjum miasta memorjał o wstrzymanie dalszego udzielania koncesyj na dorożki samochodowe. W memorjale między innymi jest powiedziane:

Do przewozu osób w Krakowie z postojem na miejscach publicznych istnieje dorożek konnych 200, a dorożek samochodowych 72, nadto conajmniej na tak zwane tymczasowe zezwolenie wydane przez Magistrat bez uzyskania koncesji jeździ conajmniej dorożek 20, razem więc środków przewozu osób dziennie 292.

Wszystkie miejsca postoju są tak zajęte i przez dotychczasowych koncesjonarjuszy tak wyczerpane, że wystarczy krótka obserwacja na miejscach, aby dojść do przekonania, że właściciele pojazdów niejednokrotnie godzinami wyczekiwać muszą na uzyskanie klijenta.

Miasto Kraków nie jest miastem przemysłowem, gdzie środki przewozu osób mają widoki powodzenia, lecz miastem składającem się z ludności stosunkowo ubogiej, dlatego w Krakowie dorożki używane są jedynie w razie konieczności. Wreszcie Kraków nie posiada takiej liczby mieszkańców, aby ilość udzielanych koncesji na dorożki samochodowe można ustawicznie zwiększać, ponieważ potrzeby ludności zatem nie przemawiają. Dotychczasowa ilość środków przewozu osób w Krakowie tj. 200 dorożek konnych i 92 samochodowych nie tylko że potrzeby ludności zaspakaja, ale jest już nadmierną, ponieważ jak wyżej wykazaliśmy, tak jedne jak i drugie dorożki stoją godzinami na swych stanowiskach, napróżno oczekując pasażera.

Udzielanie dalszych koncesji nie może być uzasadniane nawet tak popularnem hasłem, jak wytworzenie konkurencji celem obniżenia taksy, gdyż dotychczasowa taksa dorożek samochodowych jest jak najniżej wykalkulowaną. Wobec czego dalsze tolerowanie dotychczasowego stanu rzeczy, względnie wydawanie dalszych koncesji na dorożki samochodowe — nigdy do konkurencji dla ludności miasta korzystnej nie doprowadzi, przeciwnie dotychczasowych posiadaczy koncesji, którzy już obecnie dotkliwie odczuwają zastój, — doszczętnie materjalnie zniszczy. Wreszcie stowarzyszenie nadmienia, że przeżywamy obecnie ciężkie przesilenie gospodarcze i zupełny zastój finansowy.

Na podstawie naprowadzonych i wątpliwości nie ulegających okoliczności, uprasza stowarzyszenie o wstrzymanie dalszego wydawania koncesji na dorożki samochodowe z wyjątkiem osób, dla których zawód ten jako fachowców stanowi jedyny środek utrzymania i pod warunkiem, że tego rodzaju petenci są pod każdym względem nieposzlakowani, ani sądownie, ani też administracyjnie nie karani i dają gwarancję solidnego i uczciwego wykonania swych obowiązków, co leży w interesie ludności, władzy przemysłowej i dobrej opinji członków stowarzyszenia.

KRONIKA.

SIERPIEŃ

21

Piątek

Dziś 21 Joanny, Franciszki
jutro 22 Tymot., Hip.

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachód o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

———o:.o———

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek 21 b. m.: „Kwiaty miłości".

Sobota popoł.: „Ile mi dasz" — wieczorem: „Kwiaty miłości".

———ooo———

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: Maks Linder w 6 aktowej farsie **„Błazen z miłości"**, Buster Keaton w 6 aktowej komedji **„Sherlok Holmes"**.

PROMIEŃ: **„Karawana"**; dramat.

REDUTA: **„Pod flagą piratów"**: wstrząsający dramat awanturniczy w 7 aktach. W rolach głównych Sandra Milovanoff, S. Girard, bajecznie piękny mężczyzna i G. Biskot niezrównany komik, ulubieniec publiczności.

UCIECHA: **„Bezdroża miłości"**; dramat w 8-miu aktach.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: **„W krainie ludożerców i dzikich zwierząt".**

———oo———

Zmarli.

Bronisława Szpornówna zmarła 19 sierpnia w 19 roku życia. Pogrzeb dziś 21 sierpnia o godz. 5 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Jakób Pączek, portjer Tow. Wzaj. Ubezp., zmarł 19-go sierpnia w 60 roku życia. Pogrzeb dziś 21 sierpnia o godzinie 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

———-)(-———

Dyżury aptek.

Piątek 21 sierpnia:

Apteka pod Koroną, Rynek 22. — **Apteka pod Gwiazdą,** Florjańska 15. — **Apteka pod Opatrznością,** Karmelicka 23. — **Apteka,** Warszawska 39. — **Apteka pod Aniołem,** Dietlowska 76.

———-:o:-———

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 20 sierpnia:

Grand Hotel: Jerzy Kopecki — Morawsko; Andrzej Deskur — Sancygniów; Bruno Stwiertnia — Cieszyn; Bedrich Brdlik — Praga; Major Ernest Pęski — Lwów; Emeryk Wilhelm — Wiedeń; Zygmunt Zdziechowski — Warszawa; Dyrektor Kazimierz Bauda — Warszawa; Wolf Aronson — Warszawa: Ksiądz Otto Rückert — Poznań; Urszula Rückert — Poznań; Marja Jaroszowa — Poznań: Adolf Leib — Wiedeń; Harald Axel — Stockholm; Ignacy Recepter — Warszawa.

Hotel Saski: Bronisława Nobis — Warszawa; Stanisław Rawski — Kraków; Władysław Węgrzynowski — Lwów; Ludwik Gumiński — Niziny; Aleksander Witkowski — Warszawa; Hugo Rottenberg — Praga; Moses Dornberg — Lwów; Zyg. Leisten — Zakopane; Kazimierz Schiele — Warszawa; Albert Kopf — Berlin; Henryk Bohuszewicz — Warszawa; Ryszard Stefanowicz — Warszawa.

——— ooo ———

PIORUNADA. Tak można nazwać to, co się wczoraj działo nad Krakowem. Po godz. 9 wieczorem lunął nagle rzęsisty deszcz, nie ustając ani na chwilę. Ulice jak zwykle w takich razach nagle opustoszały, zapełniły się natomiast szczelnie wszystkie sienie i zakamarki zrozpaczonymi przechodniami.

Bo też lało, a lało!... A co się działo w ciemnych sieniach... opisać tu trudno!...

Widząc to wszystko zawalone chmurzyskami niebo, jęło się gniewać i grzmieć. Zrazu zdala, jakby ostrzegając; gdy to jednak nie pomogło, rozbłysło liljową pożogą i tuż, tuż huknął potężnie piorun. Na chwilę oniemieli ludzie i deszcz; ale już po chwilce rozigrało się wszystko na nowo.

Wtem — błysk oślepiający znów i równocześnie huk stu armat! Zatrzęsły się domy i serca... Za chwilę huk drugi i trzeci, istna kanonada! Trwało to z godzinę. Już blisko dziesiąta, co będzie, jak przed szperą nie ustanie i dozorcy sienie opróżnią?

Więc ten i ów zły, klnąc na głos:

— Do pierona z takimi piorunami! —

nastawiał kołnierz i brnąc w potokach deszczówki umykał do domu.

Wreszcie tuż przed 10-tą ustało nieco, bramy opustoszały i Kraków począł się suszyć.

Według dotychczasowych wiadomości pioruny, jakimi niebo obdarzyło wczoraj Kraków, nie wyrządziły żadnej szkody. Jedynie jeden złośliwszy chciał spłatać figla samej Straży pożarnej; poznał jednak prędko, z kim ma do czynienia, spalił więc tylko stopkę w łącznikach elektrycznych i — przepadł w ziemi.

A w noc długo jeszcze gwarzono o okropnej burzy po krakowskich knajpach, zlewając piwem ubrania, i tak już przecie mokre...

WYPADEK W DRUKARNI „GOŃCA KRAK.". Wczorajsza żywiołowa burza z piorunami szalejąca przed północą w Krakowie, pociągnęła także wypadek w drukarni „Gońca", gdzie po piorunie, który uderzył w hotel „Polonia" koło dworca kolej., zgasły w drukarni światła, wskutek czego wstrzymane zostały wszystkie maszyny. Dzięki wysiłkowi personalu technicznego drukarni i jego kierownika, maszyny jednak uruchomiono.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Radca województwa krakowskiego p. Roman Skarbek, naczelnik Wydziału bezpieczeństwa publicznego wyjechał na urlop, który zakończy w pierwszej połowie września.

ECHA POWODZI. Miejski Urząd Zdrowia na podstawie, czy to zgłoszeń stron, czy też raportów sanitarjuszy miejskich zarządził zdesinfekcjonowanie wszystkich ubikacji nawiedzonych powodzą. Dotychczas wykonano desinfekcję 364 izb mieszkalnych oraz 1119 składów i piwnic. Właściciele realności zaś sami wykonali desinfekcję w 316 ubikacjach mieszkalnych oraz w 13 składach i piwnicach.

Oprócz tego Wydział VII Magistratu we własnym zakresie przeprowadził remont 73 mieszkań (około 100 ubikacyj mieszkalnych) przez wykonanie najkonieczniejszych robót, jak wstawienie podłóg, przestawienie pieców, oraz w pewnych wypadkach osuszenie ścian.

W miarę napływania próśb o remont mieszkań od najuboższych lokatorów Magistrat prowadzi powyższą akcje w dalszym ciągu z całą intenzywnością w miarę posiadanych funduszów.

Zdarzają się wypadki, że właściciele realności nie zgadzają się na wykonanie przez Magistrat remontu mieszkań, z powodu zatargów z lokatorami, zasłaniając się prawomocnymi wyrokami eksmisyjnymi, co oczywiście akcję Magistratu w wysokim stopniu utrudnia.

Wydział VIII (policja budowlana) niezależnie od powyższej akcji wzywa na podstawie przepisów ustawy budowlanej dla m. Krakowa w wypadkach koniecznych a dotąd niewykonanych robót do przeprowadzenia ich pod rygorem kar pieniężnych, ewent. pod rygorem wykonania ich przez Magistrat na koszt i nie-

bezpieczeństwo właścicieli. Komisarze obwodowi mają polecenie dopilnowania, czy właściciele realności do powyższych poleceń Magistratu się zastosowali.

CZAS ODWIEDZIN W MIEJSK. ZAKŁADACH SANITARNYCH. Kierownictwo miejskich Zakładów sanitarnych zawiadamia, że ze względu na odbywające się w porze poobiadowej werandowanie chorych gruźliczych zmieniło czas odwiedzin w Zakładach z godz. 15—16 na godz. 16—17, aż do odwołania.

Z KOMITETU LIGI OBRONY POWIETRZNEJ donoszą nam, że biuro komitetu mieści się w gmachu województwa na II. piętrze drzwi nr. 20, gdzie pełni funkcje codziennie od godz. 9 do 1 i od 4 do 6, przyjmując tam też wpisy na członków Ligi.

GDZIE JEST GOTÓWKA? — pytali się długo tu i tam jacyś franci, a dowiedziawszy się, że posiada ją jeszcze Ascher Westreich w Wieliczce, złożyli mu onegdaj niespodzianie w nocy wizytę. Spotkał ich jednak zawód, bo gotówki i tam nie znaleźli! Więc nie chcąc wracać z próżnemi rękoma zabrali Westreichowi ubrania i kosztowności na sumę około 1000 zł, w nadziei, że upragnioną gotówkę otrzymają za to w Krakowie. Czy jednak nie złudne nadzieje?...

TRZY KOZY. Ktoś, nieobawiający się widać ominów, wyciągnął dziś w nocy Agnieszce Florczyk w ul. Kobierzyńskiej 58 z chlewa 2 kozy.

...A gdzież trzecia?... Dopiero będzie, jak złodzieja złapią!...

ROWERY W MODZIE. Dziś prawdziwa manja ogarnia u nas ludzi, zwłaszcza młodych! Kto żyje, ma obie nogi i skarpetki z całemi cholewkami (bo w czasie jazdy widać je z pod spodni), musi mieć rower! Żaden inny artykuł nie idzie tak na kredyt, jak rowery, i — żaden inny nie jest takim złodziejskiej pożądliwości godnym przedmiotem, jak one! Toteż o kradzieżach rowerów w Krakowie czyta się wciąż, a dla zasady i dziś rubrykę tę musimy wypełnić. Oto Andrzejowi Nowakowi skradziono angielski rower czarny wartości 100 zł ze składu drzewa przy ulicy Dietlowskiej 81, zaś Czesławowi Kisielewskiemu z sieni domu l. 24 przy ul. Sławkowskiej rower „Budissa" Nr. 47343 wartości 130 zł. Jak tak dalej pójdzie, to wkrótce okradzeni z rowerów odkradać je będą złodziejom, no, bo tych ostatnich będzie w Krakowie stanowcza przewaga. A u nas — i to możliwe!

PODRZUTKA, jednoroczną dziewczynkę znalazły dziś SS. Albertanki w sieni swego zakładu przy ul. Krakowskiej l. 47. Że jednak panienka do nowicjatu była za młoda, oddano ją tymczasowo do Żłóbka, by rosła tam i wyrosła na pociechę rodziców, którzy tymczasem w innej konstelacji warunków starają się już o nowych wychowanków dla tego miłosiernego zakładu.

CO TWARDSZE — WÓZ, CZY TRAMWAJ? zapytał siebie przypadek, i wraz postanowił rozwiązać ten problem eksperymentem. Pogmatwał więc dziś rano drogi w ul. Kościuszki jednokonnemu, chłopskiemu wózkowi i — jednomotorowowemu tramwajowi miejskiemu. A że żaden z nich nie był mądrzejszy, więc i żaden nie ustąpił. Dopiero, gdy jadące wózkiem dwie kobiety wypadły na bruk, konik pomny przysłowia, że zaraz lżej, gdy baba z wozu (a tu aż dwie!) raźno poskoczył, wyrywając z opresji zaprząg.

Nieprzewidujący zaś takiego rezultatu przypadek, problemu nie rozwiązał, przekonując się tylko, że ze wszystkiego najmiększe były niewiasty (jak zawsze!), które z karambolu wyszły z bolesnemi pamiątkami.

ŚMIERĆ Z SIERPEM. Obrazki malują zawsze śmierć w postaci kościotrupa z kosą na ramieniu. Dziś jednak w południe mieszkańcy ul. Ks. Poniatowskiego przekonali się, że śmierć i z sierpem, zamiast kosy, nieźle wygląda.

Przekonało ich o tem dwóch ludzi: Stanisław Nowak, złodziej i Kmicik, właściciel realności. Nowak, zaryzykowawszy niezapowiedzianą i nieoczekiwaną w domu Kmicika wizytę, jakkolwiek według przepisów towarzyskich — w południe, został tak przez niegościnnego gospodarza poczęstowany trzymanym w ręce sierpem, że zawezwane pogotowie ratunkowe odwieść go musiało w stanie nieprzytomnym do szpitala.

A jeśli Nowak się wyliże, to nigdy chyba już nie będzie sobie wyobrażał śmierci inaczej, jak tylko z sierpem!

———— -:o:- ————

Przed Targami Wschodnimi.

WYSTAWA URZĄDZEŃ MIEJSKICH NA TARGACH WSCHODN. W wystawie urządzeń miejskich organizowanej we Lwowie w ramach tegorocznych Targów Wschodnich zapowiedział swój udział cały szereg miast polskich z Warszawą, Łodzią, Poznaniem, Krakowem i Lwowem na czele. Ponieważ zgłoszone na wystawę tę eksponaty wobec szczelnego już obsadzenia wszystkich pawilonów na placu Targów Wschodnich przez rozmaite grupy wystawców, pomieszczenia znaleźć nie mogły, okazała się potrzeba zbudowania na ten cel specjalnego pawilonu o 700 metrach kw. powierzchni. Praca nad postawieniem tego pawilonu postępuje w przyśpieszonem tempie.

PRZYJAZD CZESKIEGO MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU DO LWOWA. Konsulat Polski w Pradze donosi, że czechosłowacki minister przemysłu i handlu inż. I. Novak przybędzie prawdopodobnie do Lwowa celem zwiedzenia Targów Wschodnich dnia 9. września. W związku z projektowaną podróżą ministra czeskiego do Lwowa, konsulat polski proponuje ustalenie terminu obrad międzynarodowego zjazdu Izb Handlowych na czas pobytu ministra Novaka we Lwowie. Odnośny wniosek przedstawiony został z Pragi również polskiemu ministrowi przemysłu i handlu.

Gabinet Brianda na horyzoncie?

Paryż. (AW.) **Wobec rezultatu kongresu socjalistycznego sytuacja gabinetu Painlevego stała się niepewną. Krążą pogłoski, że Painleve chcąc przeprowadzić swój plan w Marokku ma dążyć do utworzenia gabinetu koncentracyjnego, w którym prezesurę objąłby Briand.**

Wszedłby do niego minister Caillaux, który dzięki poparciu prawicy miałby w nim silne stanowisko. Mówi się, że podczas podróży do Londynu Caillaux miałby wysądować opinję angielskich kół rządowych w tej sprawie.

Paryż. (AW.) Premjer Painleve po przybyciu do Paryża udał się zaraz do prezydenta republiki, a następnie o godz. 6-tej wieczorem odbył dłuższą konferencję z marszałkiem Petain. W wyniku konferencji marszałke Petain wyjeżdża dziś wieczorem do Marokka w towarzystwie szefa sztabu gen. Georgea pozostanie tam przez czas dłuższy do dyspozycji marszałka Lyautey.

Paryż. (AW.) Rezolucje powzięte na kongresie socjalistycznym wywołując żywe echo w prasie paryskiej. Prasa przewiduje wielkie niebezpieczeństwo jakie wynikną dla kraju z postanowień socjalistów. Były premjer Marechal w artykule zamieszczonym w „Echo de Paris" nawołuje do utworzenia większości prawicowej.

DZIENNIKARZE I PRZEMYSŁOWCY HOLENDERSCY WE LWOWIE. Poselstwo Polskie w Hadze donosi, że konsulaty nasze w Rotterdamie i Amsterdamie usilnie starają się o zainteresowanie tamtejszych sfer przemysłowych Targami Wsch. W związku z podjętą akcją odbędzie się podczas Targów Wsch. wycieczka dziennikarzy holenderskich do Polski, w szczególności do Lwowa i głównych centrów przemysłu polskiego. Konsulat polski w Amsterdamie zamówił telegraficznie dla grupy wystawców holenderskich kilkadziesiąt metrów kwadratowych pod eksponaty.

POLSKO-JUGOSŁAWIAŃSKA LIGA GOSPODARCZA W BELGRADZIE. Poselstwo Polskie w Belgradzie donosi, że akcja propagandowa na rzecz Targów rozwija się pomyślnie. Na obszarze Kroacji i Slawonji powstała ad hoc „Polskoja-Jugoslovenska Gospodarcza Liga", która która już rozpoczęła swoją działalność. Działalność ta rozciągnięta została obecnie także i na Serbję, z której przedstawicielem p. Duszanem Grubicem prezesem Związku Inwalidów i sekretarzem Zemljoradnickiej Zadrugi, Poselstwo Polskie jest w stałym i ścisłym kontakcie.

SILNY WZROST DZIAŁU NASIENNICTWA NA TARGACH WSCH. Dział nasiennictwa należy od początku Targów Wschodnich do grup najlepiej zorganizowanych i zawsze licznie obsyłanych. Będzie on i w bieżącym roku przedstawiał się wprost imponująco zarówno pod względem mnogości udział w nim biorących pierwszorzędnych firm, jak też pod względem jakości zgłoszonych eksponatów. Najwybitniejsi producenci krajowi będą w grupie tej reprezentowani. Między innymi zamówiła ostatnio Wielkopolska Izba Rolnicza dla złączonego nasiennictwa Wielkopolski 100 metrów kwadratowych powierzchni. Obszerne stoiska dla nasienniczych eksponatów zarezerwowały sobie również dolno-austrjacką Izbę Rolniczą i N. V. Hollandsch-Zweedsche Zaad-Mastschappij w Naarden.

Giełda.

Kraków 21 sierpnia.

Na giełdzie efektów silniejsze zainteresowanie. Chęć nabywania akcji arbitrażowych wzmogła się ze względu na możność sprzedaży w Wiedniu i uzyskania tem samem obcych walut. Poszukiwano Zieleniewskiego, którego kurs uległ lekkiemu wzmocnieniu. Reszta papierów niezmieniona. Tendencja niejednolita, zainteresowanie żywsze.

Na pogiełdziu zastój.

W walutach i dewizach sytuacja niezmieniona. (Towaru brak w dalszym ciągu. Dolar gotówkowy nieoficjalnie płacono 6.20 do 6.30 bez towaru.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7.25—7.50
Zieleniewski	11.10—11.20
Parowozy	0.35
Polska Nafta	0.27—0.28

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 3.70; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.00; H. Cegielski w Poznaniu 0.29; Starachowice 1.45; Zieleniewski 10.71; Żyrardów 6.00; Haberbusch 5.00; Spirytus 1.80; Chodorów 3.00; Nobel 1.07.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.20; Londyn 25.05 i pół; Nowy Jork 5.15.2; Belgja 23.45; Włochy 18.62; Hiszpanja 74.40. Holandja 207.80; Berlin 1.22.7; Wiedeń 72.55; Sztokholm 138.65; Oslo 96. Kopenhaga 118.50; Sofja 3.75; Praga 15.25; **Warszawa 90.50;** Budapeszt 0.72.5; Białogród 9.22 i pół; Ateny 7.95. Konstantynopol 3.02; Bukareszt 2.65; Helsingfors 13; Buenos Aires 208.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 5.3; Siersza Górnicza 32; Silesja 8; Galicja 910; Lumen 6.8; Schodnica 130. Fanto 175; Karpaty 113.9; Bank Małopolski 4.2.

Szkandał!

Siedzi pan radca Migdał, znany krakowski chłop z wiary, u Wencla i prawi:

...Abo to „Kwikłopro" w Bagateli, to sens? I ta sama nazwa bez kuńca, pańdziu! Bo czego do cholery nie wydrukujom na achwiszu całko? Co „kwikło"? no, juści prosie, a nie wydrukowali, ino „pro". Do cholery z takimi wicami!

Ale wicie panowie, pańdziu, nie o to mi już chodzi. Niechta, jak se chcom! Czy jednak nie bedzie racyja, jak powim, że te ich tytuły, to szkandał? Idziesz człowieku bez rynek, abo gdzie, w jasssny dziń, i nagle staje ci, pańdziu, przed oczami: „Bez koszulki"! Czerwienisz się, pańdziu, jak ćwikłowy burak, nie wisz, co zrobić z rencami, oglondosz się na lewo, na prawo, czy cie kto nie widzi i szukasz dopiro po całym kiosku, czy gdzie takiej bez koszulki nima namalowanej. Bo przecie to człowieka, pańdziu, drażni, jak tak już bezwstydnie napiszom, a nic nie pokażom!

Jakie czasy, jakie czasy! Jagem sie ożenił to i do dziś dnia rodzonej żony bez koszulki we własnych czterych ścianach nie widziałem, a tu teraz na ulicy co krok mi o tem bezeceństwie przypominajom!

...No i jak to panowie, pańdziu, jak to? to oni tam w teatrze naprawde panny bez koszul pokazujom?...

— Panie Władziu, — trzy bomki!

A dzisia znów widziałem na jednym kiosku tak: tu achwisz z tytułem „Bez koszulki", a tu obok zaraz inny achfisz, na którym najprzód wielgimi literami „Ile mi dasz?", a w spodku wcionż to samo coraz mniejszymi.

Widzieliście, to panowie, pańdziu? No i jak to wyglondo? — tfu do cholery!...

...No, jak, przecie sami wicie, po co to rozbabrywać!

...E do cholery, pańdziu, kiejście tacy, to wam panowie, pańdziu, powiem...

Przecie wyglonda to tak, jakby jej z goronczki głos w gembie coraz bardzij zamirał, aż wreszcie nie mogła już wytrzymać i pytać sie przestała!... No, nie racyja? A widzicie panowie, pańdziu! ja ta w życiu dość widział i nie u jednego tylko Wencla piwo pijał!

...Mówicie — warto?... A moja stara, jak sie dowi, pańdziu?...

...Cha, cha, cha! racyja! To wtenczas dopiro bedzie szkandał, a tera chodźmy! Płacić! **(Agaryk).**

SYTUACJA GABINETU NIEMIECKIEGO.

Berlin. (AW.) Prasa demokratyczna ogłasza odezwę skierowaną przeciwko rządowi. Odezwa zarzuca mu, że powoduje się tylko interesami własnymi, lub swych członków.

Przez taryfę celną, ustawę podatkową i kompromisowe załatwienie sprawy waloryzacji przy drzwiach zamkniętych rząd niemiecki zaszkodził tylko interesom państwa i przyczynił się do podniesienia kosztów utrzymania. Partja demokratyczna potępia to stanowisko i odrzuca niesłychane metody rządu, zapowiadając walkę na terenie parlamentarnym. Obecne porozumienie stronnictw rządowych jest tylko rozejmem.

NOWA IDEA ANGLJI.

Londyn. (PAT.) 20 bm. Przemawiając na otwarciu nowego klubu aeronautycznego w „Edware Aerodrome" w Londynie, sir Filiph Sarson, podsekretarz stanu dla spraw lotnictwa, powiedział, że ideałem jest obecnie stworzenie z Anglji narodu lotników, tak jak w swoim czasie stworzono naród żeglarzy. Przyszła obrona pokoju i cywilizacji leży — zdaniem mówcy — w rękach awjacji.

NIEREGULARNA ARMJA W JUGOSŁAWJI.

Wiedeń. (PAT.) 20 bm. „Neues Wiener Tagblatt donosi z Belgradu, że jugosławiański minister wojny przedłożył królowi projekt organizacji armji nieregularnej, do której będą włączeni wszyscy ci, którzy nie znajdą pomieszczenia w armji regularnej.

SPROSTOWANIE. Na podstawie par. 19 ustawy prasowej proszę o zamieszczenie w następnym numerze „Gońca Krakowskiego" na stronie 5-tej następującego sprostowania artykułu zatytułowanego „Utonięcie chłopca pod Nowym Sączem", a zamieszczonego w Nrze 172 „Gońca Krakowskiego" z 29 lipca 1925 r.

Nie jest prawdą, by przejeżdżający łódką po Dunajcu p. Stanisław Korbel nowosądecki korespondent Ill. Kurjera Codziennego chociaż widział śmiertelne zmagania się upadającego ze sił, tonącego chłopca, nie pośpieszył mu na ratunek, lecz przypatrzył się i pojechał sobie dalej.

Natomiast prawdą jest, że p. Stanisław Körbel widząc tonącego chłopca, mimo, że znajdował się sam na łódce 6-cio osobowej, a więc już samo przez się trudnej do opanowania na tak rwącej rzece jaką jest Dunajec, — natychmiast pospieszył mu na ratunek. Wszelki jednak ratunek był niemożliwy dlatego, że p. Stanisław Körbel znajdował się w oddaleniu 80-ciu do 100 kroków od miejsca, w którem chłopiec ów tonął, a zanim dopłynął do miejsca, w którem chłopiec ów się topił, tenże poszedł już na dno skąd następnie rwący Dunajec poniósł jego ciało. Mętna i nader głęboka woda uniemożliwiła p. Stanisławowi Körblowi odnalezienie ciała tonącego chłopca pod wodą. Prawdą dalej jest, że p. Stanisław Körbel mimo to udał się natychmiast w dół Dunajca sądząc, że może ciało nieszczęsnego chłopca okaże się jeszcze na powierzchni fal a dopiero gdy nadzieje jego spełzły na niczem, wrócił z powrotem. Również prawdą jest, że z kilkudziesięciu kąpiących się na brzegu osób jedynie pp. Stanisław Körbel i N. Twardowski pośpieszyli na ratunek tonącemu.

Restrykcje kredytowe Banku Polskiego.

„Kurjer Polski“ umieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów wywiad z prezesem Banku Polskiego, Karpińskim, w sprawie ograniczenia przez Bank Polski kredytów, co wywołało w sferach gospodarczych zrozumiałe poruszenie i zaniepokojenie.

Główny motyw widzi p. Karpiński w ogólnej sytuacji gospodarczo-finansowej państwa. Jest to skutek naszej biedy walutowej. Jest jasną rzeczą, że z chwilą, kiedy Bank emisyjny ma przerwany dopływ walut, to, żeby ratować skalę zabezpieczenia biletów, nie pozostaje mu nic innego, jak zmniejszenie ilości pieniędzy w obiegu. Jeśli skala pieniądza jest taka, że się nie powinna dalej obniżać, to zostają dwa środki, któremi można operować; albo wzamian każdego wydanego miljona złotych w biletach bankowych otrzymywać 300 miljonów złotych w walutach zagranicznych (30 proc.), a jeżeli waluty nie dopływają, to ten sam rezultat utrzymania wysokości zabezpieczenia, da się osiągnąć przez wycofanie części biletów, czyli, jeśli wydamy 1 miljon złotych w walutach, to musimy wycofać z obiegu 3.300 zł. w biletach Banku. Bank Polski jest w tem położeniu, że dopływu walut nie ma, codziennie jednak waluty sprzedaje, zaspakajając — wprawdzie nie wszystkie — ale część zapotrzebowań walutowych. Musiałem dążyć do wycofania z obiegu biletów Banku, bo tylko w ten sposób zachowa się statutem nakazaną równowagę pomiędzy zabezpieczeniem walutowem, a ilością biletów, będących w obiegu. Jeśli więc Bank Polski ucieka się do silniejszego ograniczenia kredytu, to właśnie w tym celu, aby wycofać część biletów z obiegu, i tą drogą nie dopuścić do niebezpiecznego obniżenia stosunku zabezpieczenia złotego.

— W ten sposób jednak, Bank Polski zadaje dotkliwy cios życiu gospodarczemu.

— Jestem tego zupełnie świadom — odpowiada p. Karpiński. — Zmniejszenie kredytów dzisiaj jest bardzo dużym ciosem dla życia gospodarczego. Świadomość tego istnieje u wszystkich władz Banku, ale zdecydowanie się na ten krok podyktowane było koniecznością. My inaczej postępować nie będziemy mogli dotąd, dokąd zapas walut Banku nie zacznie wzrastać. Aby jednakże zarządzenia kredytowe nie były zbyt dotkliwe, zrobiono dużo ułatwień. Przedewszystkiem od ograniczenia wyłączone są wszystkie kredyty, nieprzewyższające 30 tys. złotych. Nie podlegają również ograniczeniom kredyty, przyznane przedsiębiorstwom eksportującym. Skala ograniczeń dla przedsiębiorstw przemysłowych jest o połowę mniejsza niż dla przedsiębiorstw handlowych i organizacyj rolniczych. Władzom Banku doskonale wiadomo, że nasi rolnicy po ciężkim roku nieurodzaju zeszłorocznego znajdują się w trudnem położeniu, jednakże niepodobna nie liczyć się z tem, że dzięki obfitym zbiorom tegorocznym mają oni możność spłaty swych zobowiązań.

Z kolei p. Karpiński charakteryzuje „psychologję wekslową“, jak mówi, na tle restrykcji kredytowych. Jeśli od dłużnika Banku żąda się w terminie płatności zobowiązania zapłacenia tylko połowy w gotówce, zaś na drugą połowę przyjmuje się nowy weksel, to w istocie rzeczy nie można nazwać takiego postępowania zbyt surowem. A przecież jest to właśnie najwyższa skala wprowadzonych ograniczeń: przemysłowe przedsiębiorstwa mają wpłacać gotówką w terminach płatności weksli tylko połowę powyższej skali, czyli 25 proc., zaś na 75 proc. mogą przedstawiać nowe weksle. Jeżeli więc mowa o surowości ograniczeń kredytowych, ze stanowiska widzenia płynności portfelu bankowego, zwłaszcza banku emisyjnego, nie są one tak dalece surowe.

— Ale ze stanowiska rzeczowego?

— Rzeczowo nieszczęście polega na tem ,że skutkiem zupełnego zaniku kredytu długoterminowego zmieniło się u nas radykalnie pojęcie weksli krótkoterminowych. Pożyczający na trzy miesiące, powinien być przygotowany, że w terminie ma do zapłacenia całą pożyczoną sumę. Jednakże najczęściej daje się weksle trzymiesięczne tylko dlatego, że dłuższych Bank nie przyjmuje. Pożyczający liczy się jednak z tem, że po trzech miesiącach, da nowy weksel na dalsze trzy miesiące. W ten sposób z kredytu krótkoterminowego robi się pożyczkę długoterminową.

— Jak długo trwać będą restrykcje kredytowe?

— Dążeniem władz Banku oczywiście jest. aby obecny okres redukcyj kredytów trwał jaknajkrócej. Terminu nie mogę oczywiście określić. Nastąpi on wowczas, gdy zapas walut Banku zacznie się zwiększać.

— Wówczas poprawi się też kurs złotego?

— Mam pewność — mówi p. Karpiński — że kurs złotego, który, nie tajmy tego, ulega pewnym wahaniom, poprawi się.

Zapytaliśmy p. prezesa Karpińskiego, w czem widzi realne czynniki poprawy.

— W ścisłej analizie naszego bilansu handlowego. Przekonywa mnie ona, słyszymy w odpowiedzi, że położenie musi się radykalnie zmienić na lepsze.

— Deficyt bilansu handlowego za pierwsze półrocze dosięgnął wielkiej sumy 420 miljonów złotych (co jasno wskazuje, na co poszły waluty Banku Polskiego). Widzimy dalej, że deficyt za miesiąc czerwiec, wynoszący 66 miljonów złotych, byłby nieznaczny, gdyby nie pozycja importu produktów zbożowych, wynosząca w tym miesiącu 40 miljonów złotych. A przecież możemy się liczyć, jako z matematycznym nieomal pewnikiem, że już za lipiec bilans handlowy będzie zawierał może tylko drobną część tego nieszczęsnego importu, wywołanego klęską zeszłorocznego nieurodzaju. W sierpniu import mąki zupełnie się nie powtórzy, zaś we wrześniu będziemy eksportować zboże, zamiast je importować.

— Eksportować możemy przecież tylko żyto — wtrącamy — jeśli mowa o eksporcie w całem tego słowa znaczeniu.

— Ale jest rzeczą pewną, że importować nie będziemy. Pasywa bilansu handlowego nie będą obciążone importem, a pozycja ta będzie się przedstawiała w aktywach.

— A zmiana polityki celnej?

— Jeśli zważymy, że radykalna jej zmiana w kierunku ułatwień eksportowych, a utrudnień importowych, musi się uwydatnić w poszczególnych pozycjach naszych obrotów z zagranicą, to można z całą pewnością utrzymywać, że bilans handlowy za miesiąc wrzesień może już nie wykazywać żadnego deficytu.

— A kiedy spodziewa się p. prezes aktywności bilansu handlowego?

— Oczekiwanie dodatniego bilansu handlowego (przewyżki eksportu nad importem) powinno się ujawnić w październiku. Widać przeto, że oczekiwanie poprawy stosunków walutowych, od których głównie zależy działalność kredytowa Banku Polskiego, nie jest oparte na przewidywaniach nierealnych.

Wyniki badań nad przeszkodami atmosferycznemi.

Badanie przeszkód atmosferycznych wykazało w ostatnim czasie znaczne postępy tak pod względem stwierdzenia istoty niektórych przeszkód, jak też sposobu ich występowania. Przeprowadzono więc podział przeszkód atmosferycznych na różne kategorje. Pierwsza z nich ma swe źródło w różnych zjawiskach atmosferycznych i występuje podczas burzy, opadów śnieżnych i gradu, również przy silnym deszczu. Drugi rodzaj przeszkód atmosferycznych odznacza się regularnością w swem postępowaniu; przeszkody te w ciągu roku powtarzają się w pewnych czasokresach. W miesiącach od grudnia do marca lub kwietnia po części nie występują one wcale. Począwszy od kwietnia wzmagają się szybko i osięgają swe maksimum w lipcu i sierpniu. Od sierpnia począwszy siła i liczba dość szybko opada, aby w grudniu osięgnąć znów minimum.

Tak samo można zauważyć pewne regularnie powracające okresy w ciągu doby. Najsłabsze są przeszkody krótko po wschodzie słońca; powoli wzmagają się i osięgają wielką siłę około południa. Krótko po południu następuje niewielka redukcja, aby się potem wzmóc kilkakrotnie. Tuż po zachodzie słońca przeszkody znikają nieomal zupełnie. Trwa to jednak bardzo krótki czas, po którym następuje znaczne wzmocnienie.

Poszczególne długości fal zachowują się wobec tych przeszkód bardzo różnorodnie. W ogólności fale krótkie cierpią na nich znacznie mniej niż fale długie; objaw, dla radjofonji bardzo zatem ważny. Przy niektórych zjawiskach, jak naprzykład burzy, stosunek ten się odwraca i fale krótkie są znacznie więcej narażone na przeszkody niż fale długie.

Nie wszystkie okolice cierpią w tym samym stopniu z powodu przeszkód atmosferycznych. Kraje nadbrzeżne posiadają znacznie lepsze warunki odbioru radjofonicznego. W głębi kraju przeszkody występują silniej i przybierają znacznie większe rozmiary w okolicach górskich, w Europie przedewszystkiem w Alpach i Górach Olbrzymich. Najkorzystniejsze warunki mają zachodnie i północne części Europy, gdzie znów specjalnie uprzywilejowana jest Anglja, z powodu swego położenia wśród morza. Badania nad przeszkodami atmosferycznemi posiadają jeszcze znaczne luki, których wypełnienie jest zadaniem nauki na najbliższą przyszłość.

Z nadmorskich podań ludowych.

LEGENDA O ŚWIĘTYM WOJCIECHU.

Na wybrzeżu naszem między Sopotem a Helem wyrastają z płaszczyzny, z pośród niskich łąk i torfowisk, wyżyny zwane „kępami“. Są to kępy: radłowska, oksywska, pucka i swarzewska. W czasach zamierzchłych były te wyżyny zapewne istotnie wyspami, a w każdym razie otaczały je nieprzebyte mokradła i trzęsawiska. Dopiero z biegiem wieków przybrało wybrzeże obecny swój wygląd za sprawą powolnego, lecz stałego ustępowania Bałtyku. Ten proces przeobrażania się wybrzeża osnuła wyobraźnia ludowa następującą legendą:

Kiedy święty Wojciech przybył głosić Ewangelję w krainie nadmorskiej, zasłyszał także o nim pogański władca, Oksywia. Książę nie był szczególnie przywiązany do swych pogańskich bogów i uznał, że nowa wiara, wyznawana pono i przez Polan, mogłaby być dobra. Ale na wieść o dziwnych wypadkach, które towarzyszyły nauce świątobliwego męża, postanowił przekonać się o mocy jego Boga, a razem uzyskać namacalny pożytek ze zmiany wiary. Przyrzekł tedy świętemu Wojciechowi, że wraz z wszystkimi poddanymi przyjmie chrześcijaństwo, jeśli biskup złączy cudownie wyspę oksywską z lądem.

Skoro święty Wojciech rzeczywiście wyjednał mu ten cud, dotrzymał książę słowa, nawrócił się i przyjął chrzest wraz z całym ludem. Odtąd już mieszkańcy kępy oksywskiej mogą krążyć swobodnie po całem wybrzeżu.

PODANIE O STARYM KOŚCIELE W HELU.

Przed wielu, wielu laty rozbił się na wielkiem morzu, niedaleko Helu, duży okręt. Były tam wśród podróżnych trzy bogate panny, które w największej trwodze pewne już były zguby. Ale rybacy z Helu dostrzegli nieszczęsny wypadek, pospieszyli z pomocą rozbitkom i zdołali także wyratować wszystkie trzy siostry. Wówczas one, z wdzięczności ku Bogu za swe ocalenie, a także dla wygody i pociechy duchownej poczciwych rybaków, ufundowały im kościół w Starym Helu. Była to pierwszą świątynia katolicka na półwyspie.

Z biegiem wieków opustoszała pierwotna osada — Stary Hel — ludność przeniosła się w pobliże dogodniejszej przystani, zakładając tam Nowy Hel i wznosząc inny kościół. W XVII wieku przeszli Helanie na protestantyzm, więc i nowy kościół stał się protestanckim domem modlitwy. Pierwotny kościółek pozostał w zasadzie własnością katolików, lecz ponieważ miejscowi katolicy byli nieliczni i ubodzy, nie mogli go utrzymywać i w XVIII wieku opisy wizytacji biskupich wspominają, że był w ruinie.

HISTORJA O GADAJĄCEM BYDEŁKU I O ZAKOPANYM SKARBIE.

W jednej ze wsi kępy radłowskiej był pasterzem bydła młody jakiś, poczciwy chłopak. Pewnej nocy — a była to noc przed Bożem Narodzeniem — leżał pastuszek w oborze, nie mogąc jakoś zasnąć. Wtem wydało mu się, że słychać jakieś przytłumione szepty.

— Złodzieje — pomyślał.

Podniósłszy się z obawą, wziął latarnię, obszedł uważnie cały budynek wewnątrz i nazewnątrz: nie było nikogo. Zaledwie jednak wrócił na swe legowisko, dosłyszał znowu głosy, tym razem nawet wyraźniejsze. Nie ruszając się z miejsca, począł nadsłuchiwać.

Ze wszystkich stron obory dolatywały teraz głosy ludzkie, ale, — o dziw nad dziwy! — nie było tam żadnych ludzi, jeno bydełko rozmawiało między sobą.

Słyszał wprawdzie niegdyś chłopak, że w noc wigilijną dana jest zwierzętom zdolność mowy, nie bardzo jednak wierzył bajkom starych ludzi. Teraz sam oto przekonał się, że mieli słuszność i leżąc bez ruchu, przysłuchiwał się ciekawie, jak bydełko obgaduje różne podwórzowe sprawy. Wreszcie stara jakaś i niezbyt na ludzi łaskawa krowa, taką obwieściła nowinę:

— Myślą niby ludzie, że mogą nam rozkazywać, ponieważ są bardzo mądrzy, tymczasem często nie wiedzą o najprostszych rzeczach. Ile to oni nameczą się zawsze nad zdobyciem pieniędzy! Niejeden gotów zabić bliźniego dla pozyskania bogactwa. A wcale się nie domyślają, jakie skarby są zakopane w ziemi, niedalej, jak pod tym stosem kamieni, nad morzem. Wprawdzie głazy strzegą zazdrośnie skarbu, ale w noc noworoczną muszą zawsze podążyć do morza i napić się wody. Gdyby kto trafił na tę chwilę, mógłby zabrać cały skarb.

Chłopak o mało nie krzyknął na tę wieść. Przez cały tydzień żył, jak w gorączce, a gdy nadeszła wilja Nowego Roku, wybiegł w nocy nad morze. Byle się nie spóźnić, prędzej! prędzej!

Minął budynki folwarczne i szeroki szmat pól, dotarł do wielkiego buku, który stał nad urwiskiem na granicy pól i zasłanego piaskiem wybrzeża. Tu właśnie znajdował się...

Spojrzał i oczom nie śmie wierzyć!

Kamienie i złomy skalne zniknęły z powierzchni i tylko czarne kolisko znaczy ślady kopca na zaśnieżonym skraju zbocza.

Przypadł chłopak do ziemi, rozgrzebuje rękami i łopatą przymarzłą nieco powierzchnię. I wnet światło księżyca lśni już na bryłach złota i srebra, mieni się barwnie w tysiącach drogich kamieni.

Skarby zaiste nieprzebrane.

Pastuszek pracuje gorączkowo, radby równocześnie rozgarniać ziemię i napychać kieszenie klejnotami. Wtem rozlega się od strony morza huk i łoskot tak przejmujący, że chłopak porywa się z klęczek.

To głazy — wielkie, jak koła młyńskie — toczą się ku niemu, pędzą pod górę po wybrzeżu, gnane jakąś niepojętą, tajemniczą siłą.

Zapomina chłopiec o skarbie, radby uciec, ale strach przygważdża go do ziemi.

Olbrzymie głazy posuwają się z błyskawiczną szybkością, są tuż blisko, już mają go przywalić...

Nagle myśl zbawcza błyska w mózgu przerażonego pastuszka. Wyciąga z kieszeni kawałek święconej kredy i kreśli nią znak krzyża na najbliższej bryle kamiennej.

Natychmiast głaz stanął jak wryty a w ślad za nim zatrzymały się wszystkie inne kamienie i pozostały już odtąd rozsypane na wybrzeżu. Pastuszek zaś, ochłonąwszy z przestrachu, mógł unieść swobodnie znalezione skarby.

Zofja Ślaska.

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA.

HAKOAH (GRAC) W ŁODZI.

Znana drużyna austrjacka Hakoah (Grac) rozegra dnia 22 i 23 bm. dwa mecze z Ł. T. S. G. i Ł. K. S.

WALNE ZGROMADZENIE W. O. Z. P. N.

W dniu 6 września o godz. 9 rano w lokalu Makkabi (Nalewki 2a) odbędzie się nadzwyczajne walne Zgromadzenie warszawskiego O. Z. P. N.

28 PP. — MISTRZEM D. O. K. IV.

Rozegrane dnia 18 bm. w Łodzi zawody o mistrzostwo D. O. K. IV. Łódź przyniosły zdecydowane zwycięstwo 28 pp. nad 7 pap.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

Angora. Kombinowana reprezentacja Turcji zwyciężyła niespodziewanie praską Slavię w stosunku 5:3.

Bukareszt. Oficjalnym mistrzem Rumunji został ostatecznie Kinizsi, który pobił w finale UCASP w stosunku 5:1.

Drezno. Union Žižkov (Praga) rozegrał dwa mecze z miejscowym Guts Muts z wynikami 0:1 i 3:2.

Bratislava. Zawody międzymiastowe Bratislava—Budapeszt przyniosło klęskę gościom w stosunku 1:0.

Berlin. Hamburg—Berlin 7:1.

LEKKA ATLETYKA.

ŚWIATOWY REKORD TROSSBACHA W BIEGU PRZEZ PŁOTKI.

Frankfurt. Znany płotkarz berliński Trossbach próbował dwukrotnie pobić rekord światowy (14.8 sek.) w biegu 110 mtr. przez płotki. W obu próbach osiągnął Trossbach 14.6 i 14.5, lecz wspaniałe te wyniki nie mogą być uznane za oficjalny rekord światowy z powodu przewrócenia po jednym płotku.

NOWE REKORDY KOBIECE.

Kolonja. Panna Block (Hanower) pobiła rekord światowy w biegu 100 mtr., osiągając świetny czas 12.6 sek.

Praga. Podczas lekkoatletycznych czechosłowackich mistrzostw kobiecych p. Olmerowa pobiła rekord światowy w rzucie oszczepem oburącz z wynikiem 53.14.

PŁYWACTWO.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO POLSKI.

Polski Związek Pływacki urządza tegoroczne mistrzostwa państwowe, połączone z mistrzostwami armji, w dniach: 22, 23 i 24 sierpnia br. w nowo wybudowanym porcie na Pradze. Dzięki uprzejmości i zrozumieniu potrzeb sportu ze strony kierownictwa budowy, mogą pływacy z klubów związkowych, w ciągu okresu między mistrzostwami okręgowemi, a mistrzostwami Polski, trenować się na samym terenie zawodów. W basenie tym jest obecnie ruch bardzo ożywiony, obok pływaków trenują tam również gracze water-polo z kilku klubów. Organizację techniczną mistrzostw pływackich przejął na siebie Wojskowy Klub Wioślarski z prezesem płk. Bobkowskim na czele. Środki jakiemi dysponuje ten klub i rutyna organizatorów pozwalają spodziewać się, że zawody niedzielne staną na poziomie prawdziwie europejskim. Wobec bardzo silnej konkurencji klubów warszawskich, krakowskich, lwowskich, śląskich, poznańskich i innych należy spodziewać się bardzo licznego startu zawodników i ostrej walki nawet o dalsze miejsca, gdyż aż 6 pierwszych miejsc liczy się do punktacji puharu M. S. Wojsk. dla najsilniejszego klubu. Oprócz powyższego puharu rozgrywane będą nagrody: prezesa Nowaka za 400 m. i puhar gen. Sikorskiego za sztafetę 4x50. Program obejmuje wszystkie punkty normalnego programu olimpijskiego. Warszawa ujrzy po raz pierwszy skoki z wieży 10-metrowej i skoki z trampoliny, postawionej już na dość wysokim poziomie. W poniedziałek 24 bm. rozegrany będzie pierwszy mecz waterpolo o mistrzostwo Warszawy, między drużynami A. Z. S. i Makkabi.

ZNÓW REKORD ARNE BORGA.

Szwedzki mistrz pływacki Arne Borg zwyciężył w biegu na dystansie 1000 m. w rekordowym czasie 13:04.2.

KOLARSTWO.

WIELKI SUKCES KOLARZY POLSKICH W AMERYCE.

Jak się dowiadujemy, trzej reprezentanci Polski w tegorocznych mistrzostwach świata dla amatorów, mianowicie mistrz Polski **Łazarski**, oraz **Szymczyk i Podgórski** zostali zakwalifikowani do półfinałów. Dzielni jeźdźcy polscy odnieśli cały szereg niełatwych zwycięstw w szeregu „repechage'y" i ćwierćfinałach, tak, że przy szczęśliwym zbiegu okoliczności spodziewać się można dojścia którego z nich do walki finalnej.

Najwięcej szans posiada znajdujący się w doskonałej formie Podgórski, który na treningach w Amsterdamie osiąga z najpoważniejszym kandydatem na mistrza świata, **Oschmelą** czasy niemal że identyczne.

Gdzie są medale przyznane dla sportowców?

Albo nieudolność naszych organizacyj, albo brak zasłużonych powoduje zwłokę.

Ile otuchy dodało sportowcom i nie sportowcom hasło P. Prezydenta, które rozbrzmiewało po całej Polsce: „3-ci maj — świętem tężyzny narodowej". Zaimprowizowany sport dnia tego zrobił tyle ruchu i wykazał tyle zdolności u sportowców naszych, że zdecydowano się udekorować wybitniejszych działaczy sportowych orderem 3-go maja.

Jednak rzecz nie jest widocznie tak prosta do załatwienia, skoro upływa już 4-ty miesiąc, a dotychczas nie można nigdzie znaleźć wzmianek o zapowiedzianych uroczystościach przy wręczaniu tych orderów, ani wprost nie można się dowiedzieć, kto zaliczony został do szczęśliwców.

Od czasu do czasu ukazują się listy kandydatów zasłużonych i mniej zasłużonych, ale chyba po to, aby zrobić jednemu apetyt na zaszczyty, drugiemu odebrać humor z powodu krytyki jego osoby.

Trzy i pół miesiąca upłynęło już od święta narodowego i orderu nie widać. Może już ich zabrakło, a może uroczystość wręczenia tych odznak przeniesiona zostanie do przyszłego roku.

W każdym razie bardzo nieudolnie załatwia się u nas takie sprawy. Wygląda to trochę lekceważąco i niejednemu działaczowi honorowemu odechce się pracować dla dobra sportu naszego, gdy zauważy, że jednemu czyni się honory a o drugim się zapomina.

Inaczej ocenia się pracę sportową w innych krajach. Jeżeli sportowiec godny jest uwagi i przynosi zaszczyt dla swojego kraju, szybko spotykają go honory ze strony sfer rządzących i społeczeństwa. Trafnie określa ostatni Stadion zasługi naszych sportowców, którzy wybitnie odznaczają się w życiu sportowem, a jednak nikt o nich nie pamięta.

Czytaliśmy swego czasu, że w Finlandji zamierzono postawienie pomnika słynnemu biegaczowi Nurmiemu, który zwycięstwami i rekordami swemi rozsławił imię swej ojczyzny.

Teraz znów podaliśmy opis przyjęcia, jakie zgotowano w Pradze czeskiej Koželuchowi, zwycięzcy w międzynarodowym turnieju tennisowym dla zawodowców. Tłumy przed dworcem, na którym go oczekiwano, szpalery na ulicach. I znów refleksja, czy nie za wiele. Zestawiam sobie: zawodowiec Koželuch, żyjący ze sportu, a więc traktujący go jako fach, zdobywa pierwsze miejsce w tennisie. Tennis jest bardzo piękną zabawą sportową — to wątpliwości nie ulega. Jeżeli doprowadzenie czegoś, a więc i gry w tennisa do wyżyn sztuki — dostarcza widzom miłych wrażeń — to nie odgrywa tu żadnej roli fakt, iż tym artystą jest gracz zawodowy. Wszystko jedno, czy zechcemy postawić najwyższą sprawność sportową obok sztuki czyli artyzmu na równym poziomie, czy też ją będziemy uważali za swoisty przejaw sztuki. Podział organizacyjny na zawodowców i amatorów nie może wpływać na ocenę wartości absolutnej tego na co patrzę, podobnie jak gry aktora, nie mogę oceniać z punktu widzenia jego gaży.

Aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że w ocenie wartości estetycznej popisów sportowych zrobiliśmy u nas w Polsce kilka dobrych kroków naprzód, to jednak nie znaczy żobyśmy się nie mieli posunąć dalej, wracając zresztą do tych wzorów entuzjazmu sportowego, o których czytaliśmy wszyscy za młodu w podręcznikach historji starożytnej. Dzisiaj jednak nietylko u nas, lecz i w krajach znacznie wyżej niż my usportowionych rozsmakowanie w pięknie gestu i wysiłku nie jest tak powszechne, aby usprawiedliwiało pomysł pomnika dla atlety i uliczne owacje dla tennisisty. Coś innego musi poruszać tłumy.

Tem czemś jest ambicja narodowa.

Nurmiemu nie za to stawiają pomnik, że jest znakomitym atletą w Finlandji, ale za to, że jako Finlandczyk bił Anglików, Amerykan i wszystkich innych.

Koželucha wniesiono na rękach z wagonu nie za to, że gra wspaniale w tennisa, ale że zdobył dla Czech tytuł mistrza świata w klasie zawodowców.

Oczywiście, że ten entuzjazm nie ma czystych pobudek sportowych. Być może, że z czasem, w miarę ewolucji stosunku naszych umysłów do sportu, coraz częściej będziemy spotykali entuzjazm dla rzeczy sportowych, wynikający z motywów wyłącznie estetycznych. Dziś atoli jest tak, jak jest. Stan ten całkowicie zrozumiały wobec najwyższego napięcia konkurencji narodów i państw.

Stosunek ambicji państwowej do czynów sportowych już i dla Polski stał się sprawą aktualną. Mamy bowiem zawodników sportowych, którzy zwrócili na Polskę oczy świata. Jest to przecież jedna z najszlachetniejszych form propagandy politycznej, opierająca się nie na wywodach misternych, zapewnieniach, argumentach, które mają trafiać lub nie do umysłów tych, o które nam chodzi, — lecz rzucająca na arenę wszechświatową fakty bijące w oczy.

Słuszne tedy jest, abyśmy jakoś wyróżnili i nagrodzili ludzi, którzy uzdolnienie swe do sportu poparte wieloletnią pracą i staraniami, rzucili na szalę prestige'u naszego sztandaru państwowego.

Nie nawołuję do stawiania pomników, ani owacyjnego przyjmowania powracających. Ale wydaje mi się bardzo słuszną myśl, aby zawodnicy, którzy występami swemi zagranicą oddali rzetelną usługę ojczyźnie, otrzymali te widome znaki zasługi, któremi Rząd Rzeczypospolitej obdarza ludzi zasłużonych w pracy społecznej.

Zdajemy sobie sprawę, że na odznaczenia państwowe zasługują nietylko zawodnicy, którzy wybili się zagranicą, ale i osoby zasłużone dla rozwoju wychowania fizycznego i sportu w kraju. Jednakże rozumiemy taktykę Związku Związków, który zająwszy się sprawą odznaczeń dla sportowców, wysuwa w tym roku propozycję tylko co do zagraniczników.

Przypomnijmy, że początek już był zrobiony przez pana ministra spraw wojskowych, który uzyskał krzyże zasługi dla kawalerzystów za ich zwycięstwo w Nicei. Ale niemniejsze od jeźdźców zasługi położyła Michalewska-Ziętkiewiczowa, Konopacka, Cejzik, Gruner, czwórka cyklistów na Olimpjadzie, osada wioślarska AZS w Pawji i uważać należało za rzecz ze wszech miar słuszną, gdyby na ich piersiach zabłysnęły medale zasługi dla Ojczyzny.

Okazuje się, że nie brak u nas sportowców w każdym okręgu, którzy ponieśli wybitne zasługi organizacyjne lub też uzyskali wyniki zaszczytne.

Winić tu należy nasze Związki, które nie umieją czy też nie chcą wywiązać się sprawnie z powierzonych im funkcyj.

ROZMAITOŚCI.

MECZ HAZENY W KRAKOWIE.

We wrześniu przybywa do Krakowa czeska drużyna Hazeny z Berna, celem rozegrania meczu z jedną z drużyn krakowskich. W skład gości wchodzi znana lekkoatletka Smolova.

OFICEROWIE BĘDĄ MOGLI NALEŻEĆ DO KLUBÓW SPORTOWYCH. — BALOTOWANIE BĘDZIE ZNIESIONE.

W lokalu Związku Związków sportowych odbyła się konferencja komitetu wykonawczego, Z. Z. S. z przedstawicielem oddz. III sztabu gen., na której ustalono zasady na jakich oficerowie będą mogli należeć do klubów sportowych cywilnych.

Przedstawiciel M. S. Wojsk. zażądał zwolnienia oficerów od balotowania w wypadku indywidualnym oraz od sądów honorowych. Kluby, które na ten warunek się zgodzą, będą wciągane na listę stowarzyszeń, do których wolno oficerom i szereg. należeć. Zw. Zw. Sport. odniósł się w tej sprawie do klubów za pośrednictwem związków.

Na konferencji poruszano nadto potrzebę współpracy sportu cywilnego z wojskowym przy urządzaniu zawodów o mistrzostwo i uchwalono wezwać związki, by wyłoniły mieszane komisje przy udziale delegatów władz, któreby zajęły się sprawą koordynacji sportu wojskowego z cywilnym.

OGÓLNO-POLSKIE ZAWODY STRZELECKIE.

Katowice. W dniu 15 i 16 bm. odbyły się 4-te ogólno-polskie zawody strzeleckie. Stawało 85 zawodników. Mistrzem Związku Strzeleckiego został Stanek (Kielce), który osiągnął 95 pkt. (10 strzałów na odległ. 300 m.). Nagrodę wędrowną Zarządu Głównego Zw. Strzel. zdobył zespół kielecki. Tytuł „wyborowego strzelca" zdobył Olek ze Skierniewic. Nagrodę Min. Spr. Wojsk. wygrał Bednarz (Krasnystaw), zdobywając 45 pkt. (10 strzałów w ciągu 1 minuty). W kategorji broni małokalibrowej mistrzem Związku został p. Bednarz. Nagrodę wędrowną redakcji „Strzelca" wygrał zespół krasnostawski.

Równocześnie z zawodami strzeleckiemi odbyły się pierwsze zawody łucznicze, do których stawało przeszło 40-tu zawodników. Wyniki były następujące: 1) Czaki (Warszawa), 2) Rohowiecki (Katowice), 3) Szelągowski (Sanok).

O PUHAR DAVIS'A.

Do finału o puhar Davis'a w grupie amerykańskiej weszły drużyny Japonji i Australji. W półfinałach Japonja wyeliminowała niespodziewanie Hiszpanję, a Australja Kanadę.

OSIEMDZIESIĘCIOLETNI TURYSTA.

Z Salzburga, w Tyrolu, donoszą do dzienników wiedeńskich o niezwykłym, doprawdy, alpiniście.

Oto 82-letni prof. Weise z Plauen, wyszedłszy ze schroniska Pragerhette, wspiął się na szczyt Grosswenediger (3.500 m.), przenocował w schronisku Kursingenhuchte, a dnia następnego zeszedł przez dolinę Obersulzbach do Neukirchen.

Pomimo bardzo niepomyślnej pogody sędziwy turysta przybył tam bez oznak nadmiernego zmęczenia.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

3 POMOCNIKÓW malarskich potrzeba zaraz. Wiadomość: Urząd Pośredn. Pracy. Kraków, ul. Podzamcze 30. 3532

POTRZEBA szlifierza metalowego w Krakowie. Posada do objęcia zaraz. Wiadomość: Urząd Pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze L. 30. 3497

DLA OPTANTÓW, którzy powrócili z Niemiec do Polski jest posada na kierownika tartaku i zarazem młyna walcowego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBA nadleśniczego z akademickiem wykształceniem. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBNA kasjenka z wysoką inteligencją, lat średnich, wdowa lub emerytka, ze znajomością języka niemieckiego i francuskiego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3435

POTRZEBA kilku pomocników i terminatorów galanteryjno-blacharskich. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3435

POTRZEBA dwóch terminatorów do zakładu kotlarskiego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3435

POTRZEBA 2 pielęgniarek, kilku agentów, pomocnika księgarskiego fachowca, kowala i szlifierza metalowego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3270

Poszukujący posad

KORESPONDENT rutynowany (polski, angielski, niemiecki) poszukuje posady zaraz tylko w większym przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Rutyna“. 3537

URZĘDNIK sądowy, zredukowany, poszukuje pracy biurowej. Przyjmie stanowisko administratora, magazyniera lub inkasenta za niewysoką kaucją. Wiadomość pod „Urzędnik“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3536

SZOFER, solidny, inteligentny, młody człowiek, kawaler, b. student, władający obcemi językami, przyjmie posadę zaraz. Poważne referencje. Oferty: „Kilkoletnia praktyka“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3534

CZŁOWIEK młody, inteligentny, z dobremi rekomendacjami, poszukuje pracy, chętnie przyjąłby woźnego lub inkasentta. Łaskawe oferty pod „Energiczny“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3533

MŁODA, inteligentna, zajmie się gospodarstwem u jednej osoby; może wyjechać. Oferty pod „Młoda“ do Admin. „Gońca Krakowskiego“. 3535

HANDLOWIEC energiczny, rutynowany, zmieni posadę na wyjazd. Długoletnia praktyka jako sprzedawca, dział zakupów, kalkulator i t. p. Łatwość i szybkość orjentacji. Znajomość niemieckiego. Łaskawe oferty pod „Działalność“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3530

INTELIGENTNA wdowa, lat 35, obejmie samodzielny zarząd domu, zna się na pielęgniarstwie chorych, również może się zająć dziećmi. Oferty do „Lwowianka“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3529

BUCHALTER-BILANSISTA przyjmuje prace buchalteryjne w godzinach popołudniowych. Warunki przystępne. — Oferty pod „Rachunkowość“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3528

BIURALISTKA-korespondentka rutynowana, ze stenografją, biegle pisząca na maszynie, szuka zajęcia w pozabiurowych godzinach; poważne referencje. Oferty: „Fr.“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3527

BUCHALTER rutynowany, pracowity, poszukuje posady buchaltera lub pom. buchaltera. Wymagania skromne. — Łaskawe oferty pod „Skromne wymagania“ do Admin. „Gońca Krakowskiego“. 3526

ADMINISTRATOR-rządca kluczowy, kawaler z wyższem wykształceniem, kilkuletnią praktyką na samodzielnych stanowiskach, wszechstronnie doświadczony rolnik, poszukuje posady od 1 października. Oferty pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Administrator“. 3525

BIURALISTKA, korespondentka rutynowana, ze stenografją, biegle pisząca na maszynie, pragnie zmienić posadę. Posiada kilkuletnią praktykę i poważne referencje. Oferty pod „M. M.“ do Adm. „Gońca Krak.“. 3512

BUCHALTER rutynowany-bilansista podejmuje się zakładania i prowadzenia ksiąg handlowych, sporządzania bilansów. Łaskawe oferty proszę składać pod „Rutyna“ do Admin. „Gońca Krak.“. 3513

KUCHMISTRZ starszy, samotny, z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami zmieni posadę. Oferty pod „Kuchmistrz“ do Admin. „Gońca Krak.“. 3514

ZREDUKOWANA urzędniczka, znajdująca się w przykrem położeniu, przyjmie jakiekolwiek zajęcie. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Przykre położenie“. 3516

GEOMETRA obeznany we wszystkich robotach polnych i kancelaryjnych (4 lata praktykował), szuka posady ewentualnie spółki. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Geometra“. 3517

BIURALISTKA z kilkuletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty: „Z. Z.“ do Admin. „Gońca Krak.“. 3518

PANIENKA inteligentna, pisząca biegle na maszynie, znająca dobrze język polski i niemiecki poszukuje popołudniowego zajęcia od godz. 3 do korespondencji, książkowości wzgl. jako kasjenka. Łaskawe oferty pod „Biegłość“ do Admin. „Gońca Krak.“. 3519

BONA z szyciem, dobrze polecona, poszukuje posady do dzieci wieku 3—6 lat. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Dzieci“. 3520

POSZUKUJĘ posady biurowej lub kasjerki; znam język niemiecki, za 100 złotych miesięcznie. Łaskawe oferty proszę składać: pod „Sumienna“ do Admin. „Gońca Krak.“. 3521

PANIENKA Małopolanka, z dobremi świadectwami, znająca krawieczyznę, poszukuje zaraz jakiejkolwiek posady. Oferty do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Inteligentna“. 3522

ZARZĄDCZYNI - gospodyni, wdowa, młoda, inteligentna, sumienna, pracowita, skromna, z 6-letniem, bardzo grzecznem dzieckiem, znająca doskonale gospodarstwo wiejskie pragnie zmienić posadę od 1 września, lub 1 października tylko do samotnego, solidnego pana na wsi lub w mieście. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Gospodyni-zarządczyni“. 3523

GOSPODYNI wszechstronnie owiadomiona, poszukuje miejsca w bursie, pensjonacie, w jakiejś instytucji, może być kasyno urzędnicze, samoistna gospodarka dla osoby poważnej. Wiadomość: Józef Tor, profesor, Mysłowice, Polna 10. Górny Śląsk. 3509

MŁODA panna, poszukuje zajęcia, może być do szycia w domu prywatnym lub na wyjazd. 2 złote dziennie. Oferty pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „L. Z.“. 3484

MASZYNISTKA młoda, pisząca dobrze na maszynie poszukuje odpowiedniej posady. Oferty pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Pilna“. 3506

SZOFER dobrze obeznany z samochodem „Ford“ poszukuje posady. Oferty pod „Ford“ do Adm. „Gońca Krak.“. 3505

LEŚNIK zawodowy, w sile wieku, obeznany z wszelkiemi pracami leśnemi, obecnie w miejscu poszukuje posady od 1 września 1925. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Zawodowy leśnik“. 3489

CZŁOWIEK samotny, trzeźwy, sumienny i uczciwy szuka posady woźnego w większem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia do Admin. Gońca Krak.“ pod „Sumienność“ 3502

OGRODNIK żonaty, lat 35 wydoskonałony w swym zawodzie poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Ogrodnik“. 3495

PANIENKA z ukończonym kursem buchalterji, pisząca na maszynie, poszukuje praktyki w biurze. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „U. M.“. 3471

URZĘDNIK notarjalno-adwokacko-bankowy, zdolny tabularzysta i spadkowiec, piszący biegle na maszynie, władający słowem i pismem polskiem, ruskiem i niemieckiem, poszukuje posady. Zgłoszenia i warunki pod „Urzędnik“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

Mieszkania i lokale

POKOJU kawalerskiego, elegancko umeblowanego, poszukuję od 1. IX. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Urzędnik wyższy“. 3540

POTRZEBNE 2 pokoje, kuchnia z komfortem, bez pośrednictwa. Oferty pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „2 pokoje“. 3538

ZAMIENIĘ — POZNAŃ NA KRAKÓW 2 pokoje z kuchnią i łazienką, z pokoikiem dla służącej. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Zamiana“. 3510

POKOJU z utrzymaniem możliwie bez mebli, z elektryką i używalnością łazienki poszukuję zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Gońca“ pod „Solidny samotnik“.

KAWALER na wyższem stanowisku, poszukuje pokoju kawalerskiego przyzwoitego z komfortem od 1 września b. r. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Czynsz wysoki“. 3500

Sprzedaż i kupno

GOSPODARSTWO 128 mórg, zabudowania kompletne, murowane pod dachówką, prywatne, bez długów, 10 lasu, 7 łąki z torfem, 3 konie, 8 bydła, 7 świń, maszynerja kompletna. Cena 13 tysięcy. Wojtowicz, Kopanki, stacja Porażyn. 3524

Rozmaite.

OTOMANY, łóżka składane, materace, salonikí i t. p. poleca i na raty M. Bardach, Kraków, Florjańska 16. Także garnitur klubowy okazyjnie do sprzedania. 3406

GIMNAZJASTOW na stół i stancję przyjmę, zapewniając jak najlepszą opiekę. Adres poda Admin. „Gońca Krak.“. 3483

OSOBIE, która mi pożyczy Zł. 2.000 — dam procent i posadę w Krakowie. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Pożyczka“. 3499

LEKCYJ stenografji polskiej udzielam na dogodnych warunkach. Wiadomość: ul. Stolarska L. 13, I. p., front. 3496

Matrymonialne.

MŁODY, przystojny, pełen życia blondyn na dobrem stanowisku pragnie poznać młodą, przystojną o łagodnym charakterze, inteligentną pannę, lub bezdzietną wdówkę, celem wymiany myśli. Małżeństwo niewykluczone. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Osłoda życia“. 3503

INŻYNIER 3511

budowy maszyn z długoletnią samodzielną praktyką handlową, techniczną, obznajmiony z budownictwem i materiałami budowlanemi, znakomity organizator i akwizytor. Języki: niemiecki, francuski, rosyjski, zmieni posadę od 15 sierpnia lub później. Dobry znawca prawno-handlowych umów i stosunków. — Pierwszorzędne referencje, stosunki w sferach wojskowych, rządowych, przemysłowych. Mógłby przekazać kilka poważnych reprezentacji fabryk zagranicznych. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Kierownik 1925“.

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego“ uznane za najlepsze od lat 45 nagrodzone wielkiemi złotemi medalami ulepszone bębenkowe z aparatem do haftu. Tanio polecają Hurtowe Składy Fabryczne The Kasprzycki Company Marszałkowska 153 telefon 104-51, Chłodna 28, telefon 113 51. Dogodne warunki spłaty. Prowincja zamawiać może listownie w Warszawie 3477

PRZEZNACZENIE.

Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25-13.** 3404

AKUSZERKI i pierwszorzędne zakłady położnicze pielęgnują ciałka niemowląt tylko **PUDREM, MYDŁEM i KREMEM BEBE SZOFMANA**

Puder leczy wszelkie dolegliwości skóry, mydło zapobiega takowym, krem zaś stosuje się wówczas, gdy działanie samego tylko **pudru Bebe** okazało się niedostateczne. 3383

TECHNIK

mechanik, z ukończoną wyższą szkołą techniczną, młody, doświadczony warsztatowiec poszukuje odpowiedniej posady kierownika warsztatów mechanicznych lub podobnej. Łaskawe oferty uprzejmie proszę kierować pod: „Technik mechanik“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“

Pot nóg, pach z rąk usuwa natychmiast **„Fussol“**

Specjalnie polecana paniom przeciw poceniu się pod pachami. Pasta disinfekcyjna „Fussol“ jest wypróbowana przez lekarzy i wprowadzona w wielu kasach chory. Cena Zł. 1·50. Prosimy w aptekach i droguerjach żądać wyraźnie „Fussol“. 3379

Reim Spółka akcyjna **Kraków.**

OD GOSPODARZA 3541

pokoju z kuchnią poszukuje się, możliwie w śródmieściu.

Oferty pod „CZYNSZ Z GÓRY ZA 1 ROK“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“.

5.000 Złotych 3539

i pracę włożę do korzystnego interesu. Oferty pisemne pod „Interes“ do Adm. „Gońca Krak.“

Pamiętajcie o T. S. L.

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk. Kasłowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.